

- * SENATOR LECH KOZIOL: KRYTYCZNIE OCENIAM
PREZYDENTA STR. 5
- * FOTOREPORTAŻ „MADE IN BELT” STR. 6
- * POD ZDECHŁYM AZORKIEM STR. 8-9
- * 100 TYSIĘCY DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW” STR. 16

KONTAKTY

28(557)

14 LIPCA

CENA 1500



WŁADYSŁAW
TOCKI

**Przewagi
Wielmożnego
Pana
Wojewody
Srebrnoszary
„Ford-Scorpio”
Wielmożnego
Pana
Wojewody
kosztował
270 milionów
złotych.
Można
go
podziwiać
na
numerach
LMD – 1122.**

Fot. Gabor Lőrinczy

str. 4

KONTAKTY

W NASTĘPNYM NUMERZE

piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o likwidacji ośrodka jeździeckiego w Kisielnicy * Irena Morrow o człowieku z uporu * Gabriela Szczęsna o skoku na dziadka * Ponadto: rozmowa z wojewodą Franciszkiem Adamiakiem, lektura pod gruszę „Sierżant w łóżku”, co zrobić z piratami CB radio, „Spięcia”, TV na cały tydzień, krzyżówki za milion.

PRZESTAŁ ISTNIEĆ SAMODZIELNY WYDZIAŁ ROLNICTWA w Urzędzie Wojewódzkim. Połączony został z Wydziałem Rozwoju Gospodarczego. Zdaniem inicjatorów zmian, władz wojewódzkich, ma to na celu usprawnienie zarządzania (priorytetowe dla rolnictwa sprawy przetwórstwa znajdują się w jednym miejscu) i ograniczenie ilości stanowisk kierowniczych. Zdaniem przeciwników tej zmiany, m.in. z PSL-u, chodziło o pozbycie się niewygodnego dyrektora (na stanowisko proponował go swego czasu wicewojewoda Tadeusz Lasocki; Kazimierz Dmochowski pozostał także jedynym dyrektorem należącym do PSL, po wystąpieniu z tej partii przeciwko wojewodzie zimą tego roku). Nowym Wydziałem Rolnictwa i Rozwoju Gospodarczego kierować będzie dyrektor Henryk Wróblewski z zastępcami: Krystyną Falkowską i Markiem Sochackim. Reorganizacja Urzędu oznacza także likwidację stanowiska zastępcy dyrektora Wydziału Spraw Społecznych i zastępców kierowników Urzędów Rejonowych.

DWUKROTNIE W UBIEGŁYM TYGODNIU ZBIERAŁA SIĘ RADA MIEJSKA Łomży. Po dziesięciu godzinach zrezygnowano z oceny pracy Rady, Zarządu Miasta i władz wykonawczych (wcześniej uchwalono trzy uchwały o niewielkim praktycznym znaczeniu dla miasta, a dwa główne tematy: infrastruktury miasta i budownictwa, odłożone zostały do września, ze względu na niepełne i zbyt późne przygotowanie materiałów przez Zarząd Miasta). Oceną pracy Zarządu radni zajęli się na spotkaniu w sobotę. Zapowiadająca się burzliwie ta część sesji (do dyspozycji Rady postawiła się cała trójka prezydentów, przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady, rezygnację zgłosiło trzech radnych – członków Zarządu) nie przyniosła w rezultacie aż tak radykalnych zmian. Przyjęta została rezygnacja wiceprzewodniczących Rady: Pawła Drożyniera i Mariana Siwika i członków Zarządu: Pawła Kołakowskiego i Marka Kwietnia (Henryk Żelechowski wycofał rezygnację). Ich miejsca w Zarządzie zajmą Piotr Grabani i Kazimierz Wojewoda, a nowymi wiceprzewodniczącymi zostali Jerzy Godlewski i Zdzisław Uryn. Obronił pozycję przewodniczący Rady, Henryk Kapuściak, a do oceny prezydentów nie doszło. Otrzymali oni czas na ustosunkowanie się do sprawozdania Komisji Rewizyjnej. Antoni Szeligowski, nie usatysfakcjonowany przebiegiem obrad, demonstracyjnie zrezygnował z funkcji radnego.

POGOTOWIE STRAJKOWE W ZAKŁADZIE GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W GONIĄDZU (trwające od 23 maja) zostało odwołane. Wojewoda zakwestionował uchwałę o zwolnieniach pracowników z zakładu, podjętą przez Radę Miasta i Gminy. O stanie zatrudnienia powinien decydować kierownik firmy. Przewodnicząca Rady, Zdzisława Pelszyńska, zażądała od dyrektora Zakładu Zygmunta Jure-

wicza przeprosin, ponieważ ona i burmistrz, Zdzisław Studniarek, poczuli się osłabieni przedstawieniem konfliktu w prasie.

ZAPADŁY DECYZJE W SPRAWIE KOMUNALIZACJI Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej i Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Jeszcze w lipcu samorządy, na terenie których znajdują się obiekty tych przedsiębiorstw, otrzymają projekty zasad przejęcia mienia (środków trwałych, obrotowych i pracowników).

NIE STARCYŁO MIEJSC DLA ABSOLWENTÓW PODSTAWÓWEK w szczególnie obleganych w tym roku ogólniakach. Wielu chętnych zdawało także do Liceum Ekonomicznego w Łomży. Tym, którzy nie zdali, bądź zdali, ale zabrakło dla nich miejsca, pozostała szansa w szkołach rolniczych w Marianowie, Nieckowie i Krzyżewie. Egzaminów 15-16 lipca.

ŁOMŻYŃSKA KPN NADAL NA TROPIE. Jeszcze nie zakończyły się protesty przeciwko przesłowi LSM Franciszkowi Poredzie, a już sygnalizowane są przez działaczy KPN nieprawidłowości w przydzielaniu mieszkań z puli przeznaczonej dla służby zdrowia.

POLA NAMIOTOWE W WOJEWÓDZTWIE: Kędzierowo i Okonówko koło Rajgródu, Jednarczewo (nad Narwią), Goniądz (nad Biebrzą) i Ciechanowiec (nad Nurcem).

REGATY O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ POKOJU JEZIORA RAJGRODZKIEGO” rozegrano w ubiegłym tygodniu na tym akwenie.

NA LISTACH BEZROBOTNYCH JEST JUŻ PONAD 22 TYSIĄCE mieszkańców województwa. Oznacza to 12 proc. czynnych zawodowo. Prawo do zasiłku straciło 6700 osób. Półtora tysiąca ludzi chce zwolnić kolejnych 25 zakładów pracy.

„ŻYWIEC” POSZEDŁ W ŁOMŻY JAK WODA. W kilka godzin sprzedano w PKO cały łomżyński „przydział” 1800 akcji tego znanego browaru. Bogatsi kupowali po 250 akcji (100 tysięcy za sztukę), biedniejsi po 20 (minimalny pakiet).

POWSTAŁ WOJEWÓDZKI KOMITET WYBORCZY RUCHU LUDOWEGO z udziałem: PSL, PSL „S”, NSZZ RI „S” (Aleksandra Stanisławskiego), WZR-KiOR, Kola Gospodyń Wiejskich, ZMW, UChS i OSP. Komitet deklaruje chęć przyjęcia partii i organizacji, które zaakceptują założenia ruchu ludowego.

PRZERWY W DOSTAWACH CIEPŁEJ WODY: Łomża 16 lipca – 6 sierpnia, Grajewo 1 – 20 lipca, Kolno 1-16 lipca, Zambrów 15-31 lipca.

ADAM STRUG I LILIANNA CHYCHYŃSKA reprezentowali Łomżę na tegorocznym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Dotychczas w Opolu prezentował się tylko przed pięciu laty „Browar Łomża”. Adam Strug zdobył wyróżnienie w „Debiutach”.

TRZY KONKURSY DLA DZIECI, pozostających latem w

mieście, ogłosił MDK – DŚT w Łomży. Na konkurs plastyczny „Lato w moim mieście” prace przyjmowane będą od 8 lipca do 31 sierpnia (w godz. 12.00 – 19.00) w „Galerii pod Arkadami”. Opowiadania o Ziemi Łomżyńskiej i Łomży można nadsyłać do 30 września. Prace powinny mieć do 15 stron maszynopisu, być opatrzone godłem (w dodatkowej kopercie należy umieścić dane o autorze). Na autorów prac przesłanych na adres MDK – DŚT (ul. Wojska Polskiego 35, 18-400 Łomża), czekają nagrody pieniężne. Ostatni z konkursów dotyczy kronik wakacyjnych. Kroniki (mogą być ilustrowane rysunkami i zdjęciami) należy dostarczyć do 9 września do siedziby MDK – DŚT (kino „Millenium”). Przewidziano wiele atrakcyjnych nagród rzeczowych (m.in. rower, deskorolki, walkmeny itd.).

TRZECIA LIGA PIŁKARSKA POZOSTAJE W ZAMBROWIE. Po całej serii reorganizacji rozgrywek ligowych Olimpia zachowała trzecie miejsce, choć nawet bez konieczności baraży. Nową szansę (po przegranym barażu z Mamrami Giżycko) otrzymał także LKS. W dodatkowych barażach grał z Okęciem Warszawa. Wynik pierwszego meczu – 2:2.

ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO SPORTOWE, to nazwa instytucji, która przejęła wiele zadań istniejącej wcześniej Wojewódzkiej Federacji Sportu. LTS opiekuje się m.in. sekcjami zlikwidowanej „Zorzy” Łomża, a także zapewnia obsługę organizacyjno-prawną okręgowym związkom sportowym (piłki nożnej, zapasów, szermierki, lekkatletyki i brydża sportowego).

ZESPÓŁ „ELMEKOMU” PRZED „BAWEŁNĄ” I „JUBILATEM” (drużyna bezrobotnych) zwyciężył w rozgrywkach zambrowskich zakładów pracy w piłce nożnej. Nagrodą był puchar prezesa „Olimpii” Zambrów. W trwającej prawie dwa miesiące zabawie wzięło udział około 150 piłkarzy w różnym wieku. Podobna liga zakładowa rusza właśnie w Grajewie.

ZNAKI CZASU

• Sejmowa Komisja, badająca aferę alkoholową, zainicjowała postawienie przed Trybunałem: Leszka Balcerowicza, ministrów spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego i Stanisława Kiszczaka oraz b. prezesa GUC, Jerzego Cwieka.

• Poseł Adam Michnik równał obecne działania prezesa Radiokomitetu do politycznej cenzury informacji przez komunistów. Prezes Terlecki czuł się obrażony i przeszedł „pan” z Michnikiem.

• „Primadonna sezonu politycznego” nazwał prof. Ewę Łukaszewską marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski. Marszałek zarzucił urzędowi rzeczniczce praw obywatelskich „skreślenie na lewo” i zaproponował odebranie rzeczniczce uprawnień do odwoływania się.

• Druga rozprawa przeciwko Jerzemu Urbanowi, oskarżonemu o szerzenie pornografii, zakończyła się wyznaczeniem następnego terminu.

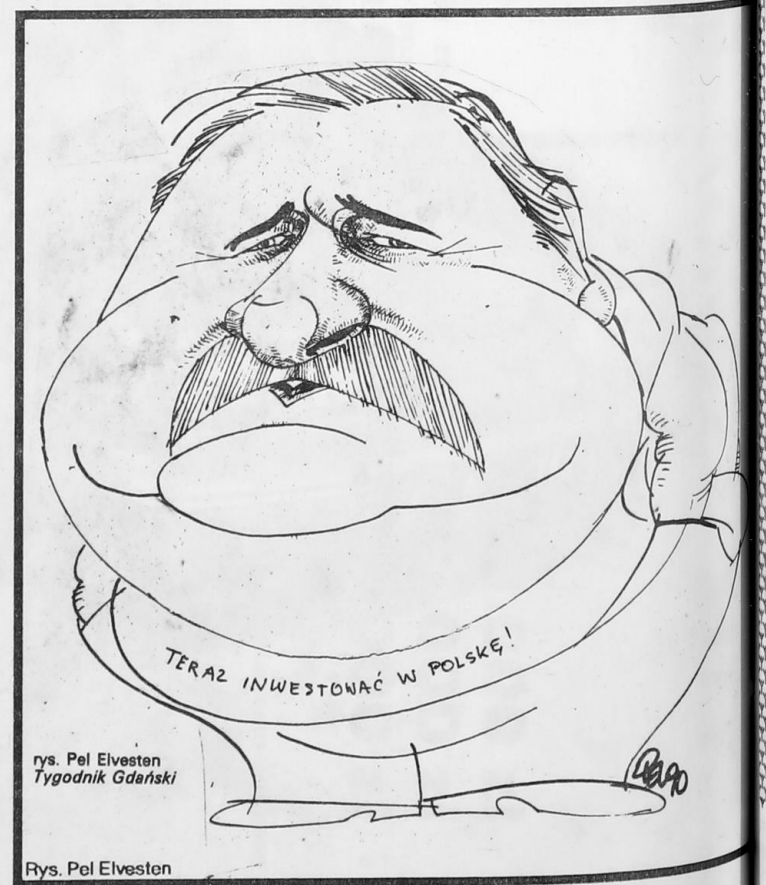
• Senator Ryszard Juszczyk (OKP – DCh) powiedział: „Skoro nikt w Mławie nie został pobity, ani zabity, nie było tam pogromu Cyganów”. Zaproponował podjęcie przez senatorów uchwały w obronie mieszkańców Mławy, oskarżonych o antysemickie rozruchy. Senator Lech Kozioł nazwał to wystąpienie żenującym.

ROZMOWA Z WOJEWODĄ FRANCISZKIEM ADAMIAKIEM

– Jak dzisiaj oceniliby Pan swoją decyzję o użyciu policji wobec rolników? Czy postąpiłby Pan tak samo?

– Gdyby dziś miało to miejsce, postąpiłbym tak samo!

Jest to fragment rozmowy z wojewodą, która ukazywać się w następnym numerze.



Malgorzata Kulesza, sprzedawczyni kiosku „Ruchu” nr 701 w Wysokiem Mazowieckiem, jest pierwszą laureatką konkursu dla sprzedawców „Kontaktów”. Nasz Czytelnik, pan Tadeusz Czarnowski wylosował za rozwiązanie redakcyjnej krzyżówki pół miliona złotych, a pani Małgorzata, która miała tak szczęśliwą rękę, 100 tysięcy złotych.

– Nie wiedziałam, że mam tyle szczęścia – powiedziała pani Małgorzata. – Nie wiedziałam nawet, że w tygodniku jest taki konkurs. W kiosku pracuję dopiero kilka miesięcy. To moja pierwsza praca. Jest bardzo przyjemna, klienci są sympatyczni. Zawsze pytają o „Kontakty”. Sama dopiero wtedy zainteresowałam się, co wy takiego piszecie, że tak was czytają.

Gratulujemy!

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO- PRODUKCYJNE „RUKI”

Skład Handlowy Hut Szkła Krosno
Zapraszamy do współpracy hurtownie i sklepy; posiadamy w sprzedaży cały przekrój produkcji Hut Szkła Krosno, galanterię formowaną ręcznie, szkło użytkowe z automatu w pełnym asortymencie oraz szkło witrażowe. Dla hurtowni ceny zbytu Huty. Dla sklepów minimalne marże.
NASZ ADRES:
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE „RUKI”
Nieporęt pl. Wolności 1, skr. poczt. 77, tel. 74-83-11.

K-153

TRZY PYTANIA DO...

JAROSŁAWA OLSZEWSKIEGO, dyrektora Domu Inicjatyw Lokalnych „Niezapominajka” w Łomży.

– O Domu Inicjatyw mówi się od ponad roku. Teraz, kiedy powstał, wokół niego panuje cisza.

– Od maja zatrudnione są tu trzy osoby. Są to dopiero początki tworzenia tej instytucji i jeszcze nie zdążyliśmy zareklamować siebie. Sam zamysł ośrodka powstał we wrześniu 1990 roku, kiedy ministrowie pracy i polityki socjalnej Polski i Francji podpisali porozumienie, w którym jednym z punktów było utworzenie w Łomży ośrodka pomocy dla bezrobotnych. Po różnych kłopotach, Dom został uroczystie otwarty 28 maja.

Strukturę instytucji, nie znanej do tej pory w kraju, stworzyli Francuzi. Wszyscy specjaliści i agendy mają współpracować ze sobą, aby stworzyć prężny rynek pracy i koordynować rozwój inicjatyw gospodarczych. Naszym sąsiadem jest filia Agencji Inicjatyw Lokalnych. Wedle zaleceń Francuzów zatrudnimy jeszcze doradcę ds. przeszkoleń i pracowników, mającego ścisły kontakt z Biurami Pracy. Poza tym powstanie przy nas filia Funduszu „Solidarności” Gospodarczej. Chcemy wydawać pismo, informujące o życiu gospodarczym gmin. W przyszłości stworzymy Klub Biznesmena, w którym ludzie interesu będą mogli podzielić się własnym doświadczeniem. Będziemy orga-

nizować kursy szkoleniowe (np. kurs dla księgowych po zmianie przepisów podatkowych). Już wystaliśmy do wszystkich gmin informację o naszej działalności. Gminy dostały również ankiety – oferty zachęcające do współpracy z nami.

Dzięki nowoczesnemu sprzętowi komputerowemu, który otrzymaliśmy z Francji, dysponujemy bankiem informacji. Biznesmeni francuscy proponowali nam stworzenie sieci sprzedaży artykułów francuskich, my jednak wolimy, aby pomogli nam tworzyć zakłady produkcyjne, a tym samym stworzyć nowe miejsca pracy.

– Czy młody człowiek z pomysłem, ale bez pieniędzy, zostanie wysłuchany przez pracowników Domu?

– Oczywiście. Po wstępnej rozmowie będziemy mogli zaproponować dalsze działania, pomóc w wyborze najdogodniejszego kredytu. Dom nie udziela pomocy finansowej, ale kieruje do odpowiednich banków. My zajmujemy się współpracą z kapitałem zagranicznym, Agencja Inicjatyw, rynkiem krajowym.

– Czy pomoc Francuzów ograniczyła się do wysyłki komputerów i kilku pobytów specjalistów w Łomży?

– Dom powstał na wzór instytucji francuskich, które w tamtych warunkach zdały egzamin. Do tej pory różne oferty, katalogi, pomysły tonęły w Urzędzie Wojewódzkim, Miejskim. Teraz wszystkie informacje powinny znaleźć nas. Adres: Wojska Polskiego 17, tel. 34-92.

– Dziękuję za rozmowę.

NOWO WYBUDOWANY ZAJAZD

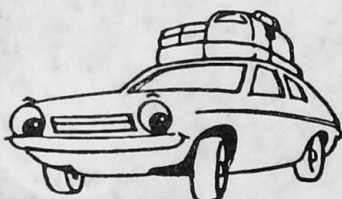
„RYŚ”

Łomża, Al. Legionów 152

- * STACJA PALIW
- * GASTRONOMIA I HOTELARSTWO
- * SKLEP - akcesoria samochodowe



- ZAPRASZAMY -



czynny całą dobę
KONKURENCYJNE
CENY -
- WYSOKA JAKOŚĆ!

K-788

OGŁOSZENIA DROBNE

3

LEK. SPECJALISTA ginekolog Lech KOSTEWICZ Ostrołęka, ul. Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15.00.

K-754-o

LASTRIKO - płytki, schody, parapety Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 168-695.

K-152-o

ŻALUZJE - 140 tys./m materiały zachodnie. Łomża 21-00.

K-677-oo

SPÓŁKA „PERFECT” - produkcja żaluzji od 95.000 m kw. Łomża, Nowogrodzka 21.

K-723-oo

ZAKŁAD Usługowy Elektroniki. Łomża, Kierzkowa 11a, tel. 160-168 ZATRUDNI technika do napraw sprzętu telewizyjnego.

K-749

VIDEO KAMERA - Łomża, ul. Bawelniana 26.

K-766-oo

SPRZEDAM działkę budowlaną - Kraska 32.

K-761-o

„ARKADIA” - nieruchomości. Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, 168-238, 169-908.

K-764-o

SPRZEDAM spodnie Levi Strauss 501. Łomża, tel. 21-10.

K-770-oo

TANIE USŁUGI TRANSPORTOWE, Wiesław Szczepny, Łomża, Polowa 35/25, tel. 67-14.

K-775

SPRZEDAM maszyny stolarskie. Łomża, Poznańska 86.

K-774

LOKATORSKIE M-3 w Łomży, ul. Rycerska zamienię na M-2 na osiedlu Mazowieckim lub Wyzwolenia, tel. 169-338.

772

KUPIĘ DOM w surowym stanie lub działkę pod budowę w Łomży, Zambrowie lub w Białymstoku. Oferty składać w redakcji „Kontaktów”.

K-771

SPRZEDAM kombajn zbożowy Z-20 (mało używany 2-letni). Wiesław Narożny, Brajczewo 8, gm. Zambrow.

K-779-o

PILNIE sprzedam kamerę video Panasonic VHS M-7. Wiadomość: Łomża, ul. Skłodowskiej 2/55.

K-785

SPRZEDAM dom z budynkiem gospodarczym. Łomża, tel. 29-73.

K-789

KUPIĘ niedużą atrakcyjną działkę budowlaną w Łomży. Oferty: 18-400 Łomża 1, skrytka 11.

K-787

„ARKADIA” sprzeda: atrakcyjny dom jednorodzinny 110 m kw. w lesie nad rzeką Róż pod Miastkowem; domy jednorodzinne wolno stojące w Łomży; dom w stanie surowym w Zambrowie; M-1, 2, 3 w Łomży, Grajewie, Kolnie. Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, 168-238, 169-908.

K-797

SPRZEDAM działkę budowlaną na os. „Maria”. Łomża, tel. 168-407.

K-790

SPAWARKĘ „Bester STA-250” i materiały budowlane tanio sprzedam. Łomża, tel. 56-52.

K-791

SPRZEDAM dwie działki budowlane na os. „Maria”. Łomża, Wojska Polskiego 96.

K-792

SPRZEDAM mieszkanie M-4 w Łomży, z telefonem. Tel. 57-04.

K-793

SPRZEDAM dom dwupiętrowy w centrum Łomży oraz działkę (1900 m kw.). Wiadomość: Łomża, Al. Legionów 73.

K-794

TANIO sprzedam wiązkę WC-5 oraz dmuchawę do siana. Witold Przeździecki, Łady Borowe 8, gm. Zambrow.

K-795

SPRZEDAM motorówkę z silnikiem oraz jacht żaglowy „Mikron”. Piątnica k. Łomży, Stawiskowska 16.

K-796

KONTAKTY





Przewagi Wielmożnego Pana Wojewody

dokończ. ze str. 1

Kierownik bazy transportu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Polowej w Łomży zdecydowanie nie ma ochoty na rozmowę.

– U nas od informowania jest rzecznik prasowy.

– Chciałem jednak wiedzieć, czy nowy „Ford-Scorpio” wojewody stoi może akurat w garażu. Chętnie obejrzałbym go sobie.

– Bardzo proszę zwrócić się z tym wszystkim do rzecznika.

Wiem już, że nowy samochód wojewody jeździ na numerach LMD 1122. Z przecieków, dochodzących z tzw. kręgów zbliżonych do UW wynika, że samochód jest, ale „jakby go nie było”. Bywa, że wojewoda nie podjeżdża nim pod sam Urząd, lecz wysiada trochę wcześniej. Że samochód nie parkuje w zwykajowym miejscu, zarezerwowanym dla wojewody, lecz w „tłumie” innych samochodów.

Próby pierwszych oficjalnych i nieoficjalnych rozmów zdają się potwierdzać ten przedziwny kamuflaż. Rozmówcy boją się nawet potwierdzić lub zaprzeczyć informacji. Kiedy jednak na własne oczy zobaczyłem „Ford” LMD 1122 w okolicy Urzędu, zadzwoniłem do dyrektora Wydziału Budżetowego, Jerzego Justa.

– Słyszałem, że Urząd zakupił nowy samochód dla wojewody. Czy mógłby pan potwierdzić lub zdementować tę informację?

– W tej chwili?

– Tak. Czy „Ford” już jest, czy też dotarły do mnie plotki?

– W tej chwili jeszcze go nie ma – dyrektor zaczął się wyraźnie denerwować.

– Mam rozumieć, że będzie?

– Ma być – odparł.

– Kto będzie za niego płacił?

– Chyba Urząd Rady Ministrów – zupełnie już niechętnie odpowiedział dyrektor, zajmujący się w Urzędzie finansami, bez którego wiedzy nie można kupić nawet odkurzacza.

Z dyrektorem Justem rozmawiałem 28 czerwca. Pięć dni później nie mogło już być żadnych wątpliwości: zjechałem tak fartownie na parking UW, że minąłem się z odjeżdżającym „Fordem”. Na tylnym siedzeniu dostrzegłem wojewodę, Franciszka Adamiaka.

Rzecznik prasowy wojewody, Romuald Kozłowski, jakkolwiek odniosłem wrażenie, że miał ochotę najzwyczajniej przede mną zwiąć, okazał się bardzo otwarty „na temat”.

– Nie ma w tym żadnej tajemnicy, bo to normalna sprawa. Domyślam się kontekstu, dlaczego pan chce o tym pisać. Bo można i tak: – zdradza mi jedną z koncepcji zawodowych – facet kupuje samochód za 270 milionów złotych, a emeryci nie mają na leki. Osiągnie pan sukces propagandowy. Poza tym, gdyby wojewoda Adamiak uczesał brodę na lewo, pan by zaraz zakwestionował i napisał: „Dlaczego na lewo?”. A gdyby zaczesał na prawo, też by się panu nie podobało.

Rzecznik nie dysponuje jednak wszystkimi, interesującymi mnie danymi. Używamy się więc na dzień następny. Przy okazji składam deklarację: nie napiszę, że zakup samochodu za 270 milionów, to coś bardzo złego lub dobrego. Poinformuję o sprawie. Niech emeryci, o których wspomniał, ocenia sobie ten fakt sami. Oferuję się również, że chętnie napiszę

o sukcesach wojewody, jeżeli tylko zechce mi o nich powiedzieć.

– Wszystkie sukcesy? Miałbym nad tym siedzieć całą noc!

Następnego dnia ma już jednak odpowiedź na prawie wszystkie pytania oraz zestaw sukcesów szefa.

„Ford-Scorpio” kosztował 269 milionów złotych. Został zakupiony ze środków inwestycyjnych UW. Z tych samych środków zakupiono także dwa fotele, kanapę i dywan do gabinetu wojewody za 32 miliony złotych. Wcześniej wojewoda jeździł polonezem z silnikiem fordowskim. UW ma poza tym 7 samochodów osobowych (2 wkrótce pójdą na przetarg), 2 nysy, mikrobusy, 2 żuki i traktor C-330.

Jeżeli chodzi o sukcesy, to na wstępie rzecznik deklaruje, iż na pewno nie zostawi po sobie wiekopomnych, propagandowych inwestycji na pokaz. Ale sukcesem jest, że administracja rządowa w województwie weszła w proces reorganizacji strukturalnej łagodnie, spokojnie, bez wielkich wybuchów społecznych, jak w innych województwach. Wojewoda buduje demokrację dialogu i rozmowy. Jego osoba jest do dyspozycji każdej organizacji. Bardzo dużo zrobił, by utrzymać zakłady pracy. Stara się pomóc w sprawie bezrobocia. W tej kwestii robi maksymalnie dużo. Sukcesem jest choćby Dom Inicjatyw Lokalnych. Przy okazji pobytu Ojca Świętego wojewoda załatwił wiele spraw, które zostaną na zawsze. Uporządkował sprawy związane z budową szpitala. W mieście, dzięki niemu, będzie także woda.

– Ten samochód to żadne чудо – mówi sam wojewoda. – To dobra inwestycja, bo biedny powinien kupować rzeczy drogie, ale trwałe.

Emeryci powinni się tego nauczyć na pamięć.

WŁADYSŁAW TOCKI



KONTAKTY

Z senatorem

LECHEM KOZIOŁEM

rozmawia

ANDRZEJ TERKOWIAK

Niedawno Łomżą wstrząsła wiadomość o zamachu na ze środowiska mieszkaniowego. Wśród różnych domysłów usłyszeć można było i taki, że jest to efekt wzbudzenia nastrojów politycznych, przeniesienia w dół „walki na górze”.

Lech Kozioł: Uważam, że w tym mieście nie istnieją siły tak ekstremalne politycznie, by poszły do takiego potwornego czynu. Jestem przekonany, iż uczynił to ktoś, kto ma, w moim mniemaniu, powód do osobistej zemsty. Dlatego wystąpiliśmy o pozwolenie na broń palną, które już otrzymaliśmy.

Rozhuścanie nastrojów „na górze”, to jednak fakt. O co w tym wszystkim, mam na myśli nieprzekazywanie ordynacji między Sejmem a prezydentem, choć nie zostawiamy?

Trudno mi uwierzyć, żeby rzeczywistość chodziła o szczegóły ordynacji wyborczej. Wystarczy krótka analiza najbardziej spornych punktów, by się przekonać, że tak nie jest.

Oto przecież OKP, jeszcze przed podziałem, latem 1990 r., przedstawił projekt większościowo-proporcjonalny, gdzie połowa miejsc w Sejmie była przewidziana dla

głosów jednomandatowych i przy zastosowaniu metody większościowej, która uwzględnia wolę

głosujących. (Metoda proporcjonalna, która odmianą daje szansę partiom

poziomym). Wówczas ZChN, a koniecznie poseł Niesiołowski, wbrew

zażądaniom OKP, żądał w Sejmie zmiany proporcjonalnej. Poparła

wtedy lewa strona sali, czyli członkowie PZPR. Jeśli teraz

zapytamy, jak przedstawiciele OKP uważają, iż najlepsza jest właśnie

proporcjonalna i tylko na ten sposób, to przeciętny wyborca

widzi, że na jego oczach odgrywa się komedia.

W marcu tego roku, w trakcie prac nad ordynacją wyborczą, prezydent

zaproponował projekt, który przewidywał 125 miejsc w okręgach jednoman-

datu, czyli miejsc, o których w referendum bezpośrednio decyduje

wyborca (spośród kandydatów wybranych zdobywcą największej ilości

głosów). Sejm projekt ten, ku obużeniu OKP, Senatu i prezydenta,

odrzucał. Uchwalił ordynację, która przewidywała tylko 125 miejsc dla

kandydatów wskazanych imiennie przez wyborców (czyli w okręgach jedno-

mandatowych). Wstałem wtedy w Sejmie i powiedziałem: jak mamy

zrobić o demokratycznej ordynacji, skoro PRL dało wyborcom 35 proc.

głosów w Sejmie (resztę gwarantując partiom), a my dajemy tylko 25

głosów? I co dzieje się dalej? Pan prezydent stawia weto i żąda, żeby te 125

głosów... w ogóle zabrać! W tej chwili nie ma więc ani jednego miejsca,

które ma być bezpośrednio wybranych przez wyborcę, a nie partia

polityczna. Ordynacja ta jest jednak, mimo najbardziej demokratycznej

postaci, parę miesięcy temu najgłębiej demokratyczna była taka, która dawała



Niedosyt

– Jestem nadal jego zwolennikiem, ponieważ na niego głosowałem, ale ostatnie posunięcia wzbudzają moją niechęć i krytykę. Nie widzę bowiem w tym wszystkim dystansu, jakieś perspektywy, odleglejszego celu. Myślę, że zbyt mocno dają znać o sobie emocje i element umiarkowanych ambicji. Motorem może też być ocena, z której wylania się groźba utraty wpływu przez środowiska solidarnościowe i możliwość wygrania wyborów przez siły, które przegrały dwa lata temu. Ale przecież w tym sporze między prezydentem, jego kancelarią i Sejmem więcej słów krytycznych pada pod adresem naszych kolegów z „S”: Geremka, Michnika, Kuronia, aniżeli Cimoszewicza i jego kręgu. Jest to o tyle niebezpieczne, że ludzie już są nie tyle zmęczeni kłótniami, zniesmaczeni atakami personalnymi w łonie „S”, ale i zdezorientowani, a dawni zwolennicy obozu „Solidarności” podzieleni.

– Podział ten też przyszedł z „góry”. Z dawnego, silnego OKP zostało niewiele; Pan sam przystąpił do koła „Solidarność Pracy”.

– Myślę, iż źle się stało, że doszło do zmiany pierwotnej formuły OKP w mozaikę klubów politycznych oraz zmiany przewodniczącego. Można się było z nim nie zgadzać, ale była to silna osobowość, która integrowała, a nade wszystko wymuszała głębszy intelektualny stosunek do wielu problemów. Przystąpiłem do „Solidarności Pracy”, ponieważ ten ruch jest najbliższy dążeniom i żądaniom „S” z lat 1980/81. W sumie mogę też powiedzieć, że mam poglądy lewicowe. Nie wszyscy chcą się dziś do tego przyznawać, ponieważ poglądy lewicowe kojarzone są z poprzednim okresem. Lewicowość moich poglądów polega na tym, że uważam, iż jakkolwiek głównym mechanizmem gospodarki

powinien być wolny rynek, to korygować go musi interwencjonizm państwowy w takich dziedzinach, jak opieka społeczna, zdrowotna, polityka zatrudnieniowa (zwłaszcza wobec pracowników przedsiębiorstw państwowych, którym nie można zostawić wyłącznie perspektywy zasiłków dla bezrobotnych). Interwencjonizm musi być również w rolnictwie. Państwo nie może doprowadzać do sytuacji, by krewni musieli dokarmiać swoich chorych w szpitalach, by emeryci, którzy całe życie opłacali ubezpieczenia, nagle nie mieli z tego nic. Państwo musi chronić słabszych, chorych, mało zaradnych.

– Ponad rok temu, w rozmowie publikowanej w „Kontaktach”, padło pytanie, brzmiące jak zarzut: w górnych sferach polityki jest pan bardzo aktywny, natomiast na tak zwanym własnym podwórku znacznie mniej; dlaczego? Dzisiaj można je powtórzyć.

– Senat to jakby druga izba ustawodawcza, która sprawdza, czy ustawy, powstające w Sejmie, są poprawne pod względem prawnym. Wchodząc do Senatu tak właśnie rozumiałem swe obowiązki. Ponieważ jestem prawnikiem, podjąłem pracę w 5 komisjach, w których moja wiedza mogła być wykorzystana. Powoduje to, że od wtorku do piątku, soboty jestem poza Łomżą. Dochodzą do tego obowiązki w Naczelnej Radzie Adwokackiej i Krajowej Radzie Sądownictwa. Przed wyborami w 1989 r. obiecałem, że zajmę się ustawą o partiach politycznych, gwarantującą równą szansę wszystkim. Ustawa taka powstała. Zobowiązałem się do pracy nad nową konstytucją.

Byłem w Komisji Konstytucyjnej, pod moim kierunkiem powstał VIII rozdział senackiego projektu konsty-

tucji. W mniejszej mierze wykonuję swe zobowiązania „ekologiczne”. Ale nie zostawiłem tego zupełnie: jestem członkiem Rady Naukowej Parku Biebrzańskiego, gdzie mogę popierać jego idee. Właśnie pojawiła się możliwość ekokonwersji, czyli darowanie części długów, pod warunkiem przeznaczenia tych sum na ochronę środowiska. Czekam, aż koledy opracują pewne założenia techniczne, związane z parkiem i natychmiast się tym zajmę. Interesowałem się budową szpitala. Przywiozłem niedawno do Łomży dyrektora Fundacji Charytatywnej Kongresu Polonii Amerykańskiej, pana Rosypala. Razem z senatorem Ryszardem Reiffem przedstawiliśmy marszałkowi Senatu, który jechał do USA, koncepcję stworzenia w Łomży szpitala dla Polonii.

Także tej ze wschodu. Amerykańska pomogłaby finansowo dokończyć budowę, korzystałaby z usług szpitala, dzięki czemu byłby częściowo pieniężnie na jego utrzymanie. Oczywiście, szpital służyłby przede wszystkim mieszkańcom Łomżyńskiego.

Odciałem się natomiast dość zdecydowanie od rozgrywek i rozróbek personalnych, gdyż najwzajemniej takie sprawy mnie mierzają. Inna rzecz, że o ile moja działalność spotyka się z pewnym zainteresowaniem zwykłego wyborcy, to dla tzw. czynników oficjalnych zupełnie nie istnieje.

Nie mam żadnego kontaktu ani z miejscową „Solidarnością”, ani z KO, ani władzami administracyjnymi. Nie z mojej winy.

Kiedy po poręczeniu Tymińskiemu (co okazało się wkrótce słuszne, gdyż wrócił do Polski i postępowanie przeciwko niemu zostało umorzone), paru przedstawicieli KO przypuściło na mnie niewybredny atak, wysłałem do wszystkich Komitetów list otwarty, wyjaśniający motyw mojego postępowania. Do dziś żaden nie był łaskaw udzielić mi odpowiedzi. Dlatego bardzo poważnie rozważam wycofanie się z ubiegania o ponowny wybór. Nie będę pozował na skromnego, bo jest to fałszywe: uważam, że reprezentuję Łomżyńskie w sposób wystarczająco poprawny, że w Senacie osiągnąłem pewną pozycję i z moim zdaniem wiele osób się liczy. A że akurat nie w Łomży i akurat nie oficjele... Wolałbym zresztą tego wątku nie ciągnąć.

– Jak Pan jednak ocenia sytuację polityczną w województwie?

– Uważam, że niepotrzebny i niebezpieczny przed wyborami był podział w „S” rolniczej. Sam jestem jej członkiem i miałem nadzieję, że jeśli porozumie się z PSL Śliska i niektórymi elementami PSL, będzie szansa, że chłopci zdobędą znaczącą pozycję w Sejmie. Podział martwi, gdyż nadziejom tym kładzie kres. Martwi też cisza, która panuje wokół łomżyńskiej „S”. W 1980 roku Związek bardzo ożywił Łomżę, był motorem wszelkich zmian, pomysłów, co zrobić dobrego dla swojego miasta. W tej chwili odnoszę wrażenie, że Łomżyńska „S” zbiurokratyzowała się; nie widać obecności w życiu politycznym i społecznym. A przecież ujawniła kiedyś wielu ciekawych ludzi. Piotr Chruszczyński, sędzia z Grajewa, członek Zarządu Regionu Mazowsze, w stanie wojennym był szefem biura „S” w Paryżu. Dziś jest I sekretarzem ambasady. Takich ludzi w małych miasteczkach było i jest wielu. I teraz także w Regionie Mazowsze dzieją się bardzo ciekawe rzeczy. Czy w Łomży jest jakiś odzew intelektualny? Niestety, nie. Nie słychać zresztą odzewu Związku na bardziej prozaiczne wyzwania czasu: bezrobocie, brak mieszkań, zbyt produkcji itd. Nie widać koncepcji rozwojowych, a trzeba pomyśleć choćby o rolnictwie ekologicznym, które nasze zapóźnienie może przemienić w atut, o rozwoju turystyki. Nie stymulują tego również władze. Ktoś powie: dlaczego nie ja? Bo to wszystko musi się rodzić z potrzeby wspólnego działania tu, na miejscu.

– Dziękuję za rozmowę.

NA DZIAŁCE

„Zielona szkoła”

Najmłodsza szkoła średnia w Łomżyńskim, Technikum Rolnictwa Ekologicznego w Wojewodzinie, ma już pierwszych 28 uczniów. Szkole patronuje Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, który na jej wyposażenie zaoferował miliard złotych. Pieniądze zostaną przekazane w czterech ratach. W tym roku za otrzymane 300 mln zostanie wyposażona pracownia do wiodącego przedmiotu, jakim jest podstawa ekologii i ochrony środowiska.

Warunkiem przyjęcia do technikum była deklaracja rodziców na przekwalifikowanie własnego gospodarstwa w gospodarstwo ekologiczne. Jeszcze przed przystąpieniem do egzaminów wstępnych, rodzice, którzy zdecydowali się na tę przemianę oraz kilku nauczycieli wyjechali na lustrację gospodarstw ekologicznych, prowadzonych przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Przysieku, koło Torunia. Młodzież zaś w połowie sierpnia wyjedzie na obóz. Będzie miała możliwość integracji, wypocznie, pozna naturalne środowisko i pomniki przyrody. Ten wspólny wyjazd zostanie sfinansowany przez Wydział Ochrony Środowiska UW w Łomży.

Nie wszyscy będą wypoczywać. Przyszłe gospodarstwa ekologiczne muszą być wcześniej zbadane, by już w czasie nauki wiedzieć, jak uzdrowić gleby, które z nich i w jakim stopniu są skażone. Bo w końcu dla każdego gospodarstwa trzeba będzie opracować oddzielny program.

Nauczyciele i twórcy programu liczą, iż szkoła w Wojewodzinie będzie szkołą przyszłości.

Anna była rok w Berlinie. Nie przełamała bariery językowej, nie zaczęła mówić po niemiecku. Powiada, że tutaj po miesiącu więcej umie niż po trzech miesiącach tradycyjnego kursu angielskiego. No i „przełamała” ten wewnętrzny hamulec.

Piotr przyznaje, że nie ma czasu się uczyć. Tylko rano i wieczorem (zgodnie z zaleceniem), słucha taśmy. Już po dwóch tygodniach znał każde słowo na pamięć. Całe zwroty.

Pierwsze zajęcia (z wyselekcjonowaną grupą 11 osób) prowadził psycholog. Przyszli w różnym wieku, wyrwani z codziennych stresów i problemów. Uczyl ich, jak się odprężyć, wyłączyć. Przy relaksującej muzyce, leżąc w fotelach, odcinali się od swoich codzienności.

Potem otrzymali nową osobowość.

Wszyscy byli Niemcami. Każdy dostał nowe imię i nazwisko, nowy życiorys. Już nie Anna Kowalska tylko Helga Schmidt, nie Piotr Nowak tylko Max Gelb. Helga urodziła się w Kolonii w 1965 r. jej ojciec był urzędnikiem, matka sprzedawczynią, a ona sama jest sekretarką. Max pochodzi z Berlina. Jest lekarzem, pracuje w szpitalu, ma żonę Iris i trzyletniego syna Jacoba.

Odtąd mówią sobie po imieniu, tym nowym imieniu. Tylko pod nim się znają. Opowiadają o najmiłszym dniu tygodnia. O swoich rodzinach (tych „nowych” rodzinach). Ustalają, kiedy mają urodziny. Już są zintegrowaną grupą znajomych.

Ale to wszystko wstęp. Na-

stępny krok „do otwarcia się”, to zadania specjalne. Każdy otrzymuje je napisane na kartce. „Idziesz po śliskiej ulicy i niesiesz szybę”. „Przechodzisz przez pole minowe”. „Biegniesz do autobusu, gubisz torebkę, wszystko się wysypuje, zbie-

Rozrusznik mózgu

rasz, szukasz klucza”. Każdy odtwarza swoją czynność, inni zgadują, co robi. Pokazać i przekazać, nie bać się ośmieszenia. A jednocześnie zabawa, rozluźnienie. I potem pierwsze zajęcia językowe. Gramatyka „w pigułce”.

Dzisiaj Ulrike „obchodzi urodziny”. Wszyscy przynieśli jej prezenty. Biorą „dyżurne” róże i po kolei składają życzenia. („Żebyś dostała pracę w Niemczech”, polskie życzenie; „Żebyś zbudowała większy dom”, niemieckie).

Max „jest celnikiem”. Stoi z surową miną i każe otwierać walizki. Pyta, co wiozą. Tłumaczy mu: to jest kryształ dla cici Margot, pamiątka z Zakopanego dla wujka Chrystiana, srebrny naszyjnik dla narzeczonej Marianne.

Lekarka stoi obok, chwali, dopowiada.

Każdy jest raz w jednej,

raz w drugiej roli. Mówią ciętymi zdaniem. Nikogo nie przeszkadza nowe słowa, nawet Helga pomyliła nie zaprasza pana Millera do skorzystania z kąpieli (plansza z przysnitem).

Już czwarty rok wrocławskie „Oświata”, jako jedyna w kraju w ten sposób uczy obcych języków. Metodę opracował dr hab. Eugeniusz Romaniuk, zainspirowany poszukiwaniami bułgarskiego profesora Georgi Łazarowa z Instytutu Sugestologii w Sofii.

Prof. Łazarow kilkadziesiąt lat badań poświęcił pracy mózgu. Stwierdził, że jest on wykorzystywany tylko w dziesięciu procentach. Jak uruchomić nieczynne obszary? Tysiące prób, eksperymentów, doprowadziły do świetnych rezultatów – do stworzenia systemu sugestologii; zupełnie innego niż dotąd systemu uczenia się. Sprawdzono go w trzech eksperymentalnych szkołach, specjalnie zbudowanych w Bułgarii (dzieci nie czuły się, jak w normalnej szkole). U podłożu tej metody znajduje się trening autogenny, relaksacja całego organizmu.

Przy nauce języków obcych na pierwszych lekcjach poznają się 800 słów (bez wkuwania), a na ostatniej już tylko 50. Na każdej o 50 mniej. Uczniowie wyrażają, że nauka idzie im coraz łatwiej. Działa autosugestia. Czuje się uskrzydłony, chętnie uczy się nie tylko języka, ale wszystkiego.

Bo to jest też sposób na życie.

ALICJA
NIEDŹWIECKA



Niczyja

GABRIELA SZCZESNA



nie co innego, ale prawda jest właśnie taka. Wylądowałam w domu dziecka.

Babka zawsze miała nadzieję, że moja edukacja skończy się na podstawówce, że „nie nadaję się do szkoły”. A ja bardzo chciałam się uczyć. I nareszcie miałam trochę szczęścia w nieszczęściu: poszłam do zawodówki. Myślałam o niezależności, własnych pieniądzach.

Dom dziecka jest ostatecznością, na którą dziecko nie ma wpływu. Tylko ten się ze mną zgodzi, kto ma takie życie za sobą. Kto nie doświadczył miłości we własnym domu, na pewno nie doświadczy jej tutaj. To gromadne życie z regulaminami, wiecznym proszeniem i przepraszaniem, nie pozwala zapomnieć o domu, z którego się tu trafiło, choćby był najgorszy. Opowiadałyśmy sobie z koleżankami o swoich rodzicach. Nie chcieli nas, albo nie radzili sobie z nami, ale czekałyśmy z niecierpliwością na ich przyjazd, list lub cud, że kiedyś „wszystko będzie dobrze”.

W szkole klasa dzieliła się na tych „normalnych” i tych z „domu dziecka”, czyli gorszych pod każdym względem. Nie chcę wracać do tych upokorzeń. Jestem przekonana, że dzisiaj dzieci z domu dziecka cierpią w szkole tak samo. Cierpiałam też w domu dziecka. Wychowawcy mieli swoich pupilków, a ci liczne przywileje. Niestety, nie należałam do tych wybrańców losu.

Nigdy nie dostałam lania od

ojca. Po raz pierwszy w życiu uderzył mnie wychowawca. Szerokim, skórzanym pasem. Wiedział, że się nie poskarżę. Mogłam tylko sobie popłakać. Świadków nie było. Myślałam wtedy o ogrodzie dziadków. Tak bardzo chciałam mimo wszystko do nich wrócić. Ale oni mnie już nie chcieli.

Tymczasem ojciec wrócił do matki. Zapragnęła, bym i ja do niej wróciła, ale coś się we mnie zacięło. Była pozbawiona władzy rodzicielskiej. W ciągu czterech lat mojego pobytu w domu dziecka, zjawiała się tylko raz.

Skończyłam zawodówkę. Znalazłam pracę i stanęłam. Pewnego dnia poznałam Witka. Był trochę starszy ode mnie, rozwiedziony, z dwójką dzieci. Miał mieszkanie. Akurat tak się złożyło, że musiałam opuścić wynajmowany pokój. Zamieszkaliśmy więc razem. Był dla mnie dobry, ale wkrótce okazało się, że nie lubi pracować. Jego matka stała po mojej stronie.

Pewnego dnia wybrałam się do lekarza. Wróciłam szczęśliwa i od progu oznajmiłam Witkowi: „Będziemy mieli dziecko”. Odpowiedział krótko: „Za wcześnie”. Poparła go matka. Od tej chwili każdego dnia oboje namawiali mnie do usunięcia ciąży. Powiedziałam: nie! Pogodzili się z moją decyzją, ale postawili warunek: jeżeli urodzę córkę, mogą do nich nie wracać. Urodziłam dziewczynkę. Wróciłam. Witek bardzo się zmienił:

przestał zadawać się z kolegami, nie pił, znalazł pracę.

Tymczasem przyszło zawiadomienie o eksmisji. Trzeba było przenieść się do jego matki. Dziecko miało prawie osiem miesięcy. I zaczęło się od początku: pijaństwo, awantury. Któregoś dnia jego matka kazała mi się wynosić. Zdecydowałam się oddać córeczkę do domu dziecka. Na szczęście nie zdążyłam. Znajoma poznała mnie z Jurkiem. Miał mieszkanie i przyjął mnie z małą. Zaplanowaliśmy ślub. Jurek pojechał nawet do mojej matki, prosić o moją rękę. Gieszyłam się, ale za wcześnie. Wyrzucił mnie z dzieckiem w środku nocy. Do rana przedzierałam na ławce przed blokiem. Stąd poszłam prosto do TPD. Dzięki życzliwości pracujących tu pań, klucze do komunalnego mieszkania dostałam dosłownie jednego dnia.

Zjawił się Witek. Prosił, abym do niego wróciła z dzieckiem. Dałam się przebłagać. Chciałam, by mała miała ojca. Myśleliśmy o ślubie.

Zaszłam w ciążę. Wtedy powiedział: „To nie moje”. Byłam zrozpaczona. Znowu rzucił pracę, zaczął sprowadzać kumpli. Coraz częściej myślałam o usunięciu ciąży. Zostawił mnie. Wyprowadził się do matki.

Poznałam Grzeska. Pasowaliśmy do siebie – wkrótce się okazało – jak woda i ogień, a ponadto on był bogaty, a ja, wiadomo, z domu dziecka. Któregoś dnia powiedział mi wprost: na jedno dziecko może by się zdecydował, ale o drugim nie ma mowy. Ślubu nie będzie.

Znowu pojawił się Witek. Chciał się zenić. Nie zgodziłam się. Za to coraz częściej myślałam o adopcji tego nienarodzonego. I stało się. Po porodzie – urodziłam córkę – takiej matce już nigdy nie pokazuje się dziecka. Mnie pielęgniarka przyniosła do karmienia. To przesądziło o wszystkim. Moja druga córeczka też jest śliczna. Kocham ją, ale nie mam jej przy sobie. Nie mogę. Jest w domu małego dziecka.

Jestem bez pracy. Ze starszą córeczką żyjemy z zasiłku dla bezrobotnych. Pracy szukam bezskutecznie. Jeżeli nawet ją zdobędę, co zrobię z dziećmi? Kto zapłaci za żłobek?

Nie chodzę już do babki. Nie utrzymuję kontaktów z moim rodzeństwem. Szwagier powiedział kiedyś, że przyjechałam ich objadać. Unikam też sąsiadów. Interesują się moim życiem, opowiadają o mnie nieśtworzone historie. Docinki na mój widok, wulgarne słowa pod drzwiami. Mają w tym swój udział także niektóre panie z opieki społecznej. Z detalami opowiadają znajomym – i nie tylko – o ludzkich nieszczęściach nie po to, by komuś pomóc, lecz by dostarczyć im pożywki do plotek i zabawy.

Ktoś powiedział, że „jakie dzieciństwo, takie całe życie”. To prawda.

Żyję tylko myślą, że uda mi się odzyskać moją młodszą córeczkę i że ona ten dom dziecka kiedyś mi wybaczy.

Fot. GABOR LÖRINCZY

spiećcia

W Łomży na jedną ofertę pracy przypada aż bezrobotnych kobiet. Na szczęście miłe panie spotykają się czasem z ofertami atrakcyjniejszymi niż praca.

Swego czasu „Kontakty” pisały, że członek Zarządu Miasta w Ciechanowcu na dziko buduje pawilon handlowo-gastronomiczny. Dodatkowe okoliczności: budowa powstaje na terenie „zieleniaka”, który w związku z tym należałoby przenieść. Burmistrz nie widział w tym żadnego problemu, choć za przenosiny musiałoby zapłacić miasto. Członek Zarządu tak przejął się krytyką, że próbował nakłonić konserwatora zabytków (bo i w tym względzie jest na bacznie z prawem) do wyrażenia zgody (wstecznie) na budowę. Kto nakłoni członka do postępowania zgodnie z prawem?

W Goniądzu czynsz za lokale komunalne, wykorzystywane na działalność handlową, wynosi 6 tysięcy za metr kwadratowy, a przeznaczone „pod mieszkalnictwo” – 4 tysiące. Lekarz weterynarii płaci natomiast za dzierżawioną lecznicę 3 tysiące. Jest to zgodne z „tryndem” preferowania usług dla rolnictwa, ponieważ żona weterynarza jest przewodniczącą Rady Miejskiej.

Zarząd Wojewódzki NSZZ „S” RI odtamtu pośła Kraszewskiego twierdzi, że jest jedyną prawną władzą całego rolniczego związku w województwie, ponieważ na Nadzwyczajnym Zjeździe zjawili się i poparli rozłamowców 3 delegatów więcej, niż pozostało wiernych staremu Zarządowi. Okazuje się, że wśród delegatów byli tacy, którzy reprezentowali tylko siebie: Zarząd Gminny w Klukowie dowiedział się na przykład po czasie, że na Zjazd „delegował” się wójt i bodajże urzędnik gminy. Członek „S” RI z Klukowa twierdzi, że podobnych „delegatów” na Zjeździe było więcej. Jesteśmy przekonani, że poseł, z woli ludu gwarant praworządności, sprawę dogłębnie zbada i winnych ukarze.

Czytelnik z Wysokiego Mazowieckiego stwierdził, że ma wrażenie, iż powoli sterujemy ku pornografii: „Byłoby mi żal, gdybyście w to wleźli, ale rysunek niejakiego Podulki nad tekstem, gdzie premier Bielecki mówi o kobietach, dowodzi, że tak może się stać”. Nie wleziemy! Wpadka z Podulką wzięła się z tego, że redaktor dobierający ilustracje był w Rzymie i naoglądał się zbierzeństw niejakiego Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej. Zdemoralizowany tym wpływem zaczął przemycić je na nasze łamy. Dzięki wysokiemu morale zespołu i Czytelnika powiedzieliśmy mu: nie bądź taki Anioł!

Janina Szymańska patrzy przez dziurę w suficie na gwiazdy.

Halina Chorościńska liczy w pokoju krople deszczu.

Starym kobietom coraz trudniej przestawiać miski, garnki, zamiatać spadający tynk.

Na schody lecą fragmenty stropów, na balkony – cegły z kominów.

Pożar może wybuchnąć w każdej chwili, bo instalacja elektryczna jest popsuta.

Ubikacja na podwórzu, schody do piwnicy nie istnieją.

Tak żyje się w eleganckiej kamienicy, w centrum Łomży. Jeżeli jest to życie, oceniają lokatorzy, to całkiem pod psem. Zdechłym Azorkiem!

Założyciel

Aleksander Kowalski przywdrował na północ Mazowsza pod koniec ubiegłego wieku. Władze carskie zabrały jego rodzicom majątek ziemski. Aleksander otworzył w Łomży stolarnię. Urodziło mu się sześćoro dzieci. U schyłku życia wybudował kamienicę przy ulicy Dwornej 8. W tym samym, 1920 roku, zmarł. Rodzina Kowalskich urządziła na parterze kamienicy sklep meblowy. Obok lokator prowadził sprzedaż porcelany.

Kowalscy mieszkali skromnie, w dwóch pokojach na tyłach sklepu. Najlepsze, pięciopokojowe mieszkanie wynajmował lekarz. Zajmowało ono całe pierwsze piętro. Na drugim lokatorzy zmieniali się. Doktorca pucował poręcze, klamki i kamienną, zdobioną posadzkę w sieni.

Byliśmy dość zamożną rodziną. Chodziłam do gimnazjum na Zjeździe, były bale, wieczorki. Jednak niewiele już pamiętam z tamtych lat – wspomina córka Aleksandra. – Lokatorzy nie sprawiali nam kłopotu. Czynsze wystarczały na bieżące remonty.

Jesienią 1939 roku do kamienicy wkroczyli oficerowie radzieccy. Po nich wprowadzili się urzędnicy ad-

ministracji niemieckiej. Później o te same meble obijali się funkcjonariusze milicji obywatelskiej, którzy pojawili się na Dwornej już w kwietniu 1945 roku. Trzy lata potem władza ludowa umocniła się i uznała, że nie warto wpłacać pieniędzy do kieszeni kamieniczników, czyli wrogów ludu. Wkrótce Urząd Bezpieczeństwa zaczął się starać o wywłaszczenie właścicieli. Żądał domu w myśl ustawy o „nabywaniu i przekazywaniu mieszkań niezbędnych dla realizowania narodowych planów gospodarczych”. Plany „realizowali” dzieląc mieszkania, pijąc wódkę i zagryzając ogórkami.

W tym czasie część rodziny Kowalskich mieszkała na tyłach

płacone czynsze trafiło do urzędów różnego szczebla od powiatowego do ministerialnego. Przeniesiono Urząd, MSW odmówiło wypłaty. Dom wymagał remontu. Stolarnia nie przynosiła wielkich dochodów.

Los kamienicznika nie był skawym. Dlatego Jan Kowalski imieniu swoim i rodzeństwem bował zjednać przychylność władz ludowych. Pod koniec lat pięćdziesiątych pisał: „W budownictwie mieszkaniowym świat pracy. Są równie ludzie starsi i chorzy, którzy mogą nosić wody z sąsiedniego domu. Poza tym to jest to są centrum miasta, gdzie kuchnia ryszotki nie powinny mieć miejsca”. Pomógł! Urząd pierwszy

JOANNA GOSPODARCZY

Pod Zdechłym Arkie

kamienicy, w osobnym domku przy stolarni. Jan, syn Aleksandra, odważył się wraz z rodzeństwem napisać list, w którym sprzeciwił się planom UB. Był 1950 rok. Kowalski pisał: „Wyjaśniamy również, że nieruchomości ta powstała z pracy ojca naszego, rzemieślnika stolarza pochodzenia chłopskiego i obecnie jest współwłasnością sześciu osób – ludzi pracy”.

Na nic zdały się te zapewnienia. Kamienicę przez osiem lat używała za darmo bezpieka. Po jej wyjściu, w 1956 roku, okazało się, że z kilku przedwojennych mieszkań powstało 27.

W 1957 umorzono decyzję o wywłaszczeniu i dom, choć pod zarządem przedsiębiorstwa komunalnego, wrócił do prawowitych właścicieli. Jan Kowalski nie dawał za wygraną. Sprządził rachunek. UB było im winne 87 129 zł i 40 gr. Żądanie zwrotu za nie za-

ostatni!) raz po wojnie wspomina w remoncie.

Kamienica przysparzała jednak coraz więcej kłopotów. Czynsze były zbyt małe, aby zapłacić wywóz śmieci i nieczystości, węgla i prąd. Rósł dług obciążający hipotekę domu. Dzieci Aleksandra zdecydowały się na rozwiązanie, które miało przynieść im spokojną dostatnią starość. Wystawili dom na sprzedaż.

Oby

Zenon Wykowski, właściciel podłomżyńskich sadów zapłacił w 1983 roku trzy tysiące dolarów za kamienicę.

– Kupiłem ją na mieszkanie dla ośmiorga moich dzieci. Kiedy kupowałem, nie wiedziałem, że kamienica jest takim zabytkiem. Nie znałem się na tym. Chciałem, żeby lokatorzy wyprowadzili

stał na skarpie ze skierowanym pistoletem w moją stronę. Cały czas trzymał palec na cynglu i trzykrotnie stanowczo mnie ostrzegał. Przestraszyłem się – opowiada Stanisław Ostrowski.

Wody Narwi, jak zwykle na wiosnę, wylały.

Kłusownicy, jak zwykle, zastawiali sieci na rozlewiskach, na świeżej rybie. Strażnicy, także jak zwykle, wypłynęli na akcję antyklusowniczą.

W posesji Stanisława Ostrowskiego z Bronowa staw rybaki jest od 1935 roku. Kopał go przed wojną jego dziadek. Dziadek, a potem ojciec byli zawodowymi rybakami. Stanisław w 1989 roku na nowo staw pogłębił i zagospodarował. Zarybił go karpem, amurem i linem.

Zawsze jego staw hodowlany był źródłem ryb, a nie kłopotów. Stanisław miał przecież od 1986 roku pozwolenie na posiadanie sieci, a wcześniej jeszcze zezwolenie wodnoprawne na użytkowanie wody w celach hodowlanych.

Dwudziestego drugiego marca pożyczył łódź od sąsiada i rano wypłynął na rozlewiska. Rzeka tej wiosny wylała bardziej niż w innych latach. Ostrowski twierdzi, że woda przelewała się aż przez wały jego stawu, który znajduje się około 600 metrów od koryta. Nie chciał, by zabrała mu narybek. Wcześniej postawił dwie sieci, które miały go chronić. Rano zauważył, że sieci były bardzo zamulone. Stojąc na łodzi zaczął je oczyszczać. Wtedy dostrzegł płynącą w jego stronę motorówkę.

– Płynęło dwóch mężczyzn. Przestraszyłem się, że zabiorą mi siatki i szybko je zwinąłem – mówi Ostrowski. – Ale od podwórza podeszło do mnie dwóch innych mężczyzn. Byli w mundurach. Jeden wyjął pistolet i

zagroził, że będzie strzelać, jeżeli nie oddam siatek. Oddałem od razu.

Według relacji strażników Polskiego Związku Wędkarskiego, którzy wtedy płynęli łodzią motorową wyrzucił je do wody. Wówczas policjanci krzyknęli z łądu, by je zabrali.

– Wyłowiliśmy porzucone sieci – mówi strażnik (ze względu na bezpieczeństwo żony i trojga dzieci zastrzegł nazwisko). – Były w nich żywe okonie, plotki, krapy, czyli ryby rzeczne, które wypuściliśmy. Potem na moście w Bronowie przekazaliśmy sieci policjantom, którzy zabezpieczali tego dnia naszą akcję.

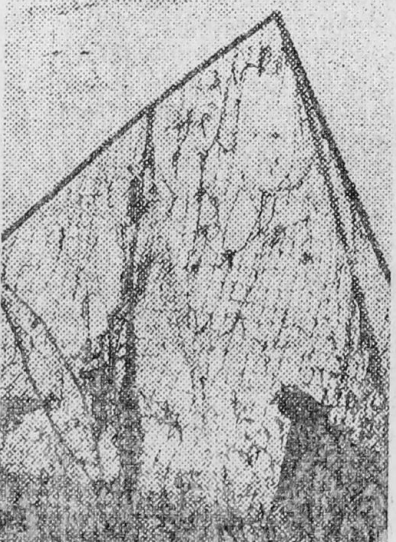
Przestraszony Ostrowski, gdy ochłonął, uświadomił sobie, że nie wie komu oddał dwie nowe sieci. Warte cztery miliony złotych. Gościł przecież mu się nie wylegitymował. Powiedział tylko, że są z PZW. Nie zostawili też żadnego pokwitowania. Zagrozili mu pistoletem i on od razu oddał siatki. Co teraz robić?

Najpierw pobiegł do sąsiada Antoniego Wąsiewskiego. Okazało się, że widział nieproszonych gości. – Zagadnałem nawet do nich, ale tu nikt nie łapie ryby – wspomina Antoni Wąsiewski. – A oni mi rzekli, że zabrali dwie siatki. Ale przecież wzięli je z prywatnego pola, jakby zboże ze spichrza.

Cóż mógł poradzić stary sąsiad? Zgorszył się wymierzonym pistoletem, współczuł sąsiadowi i to wszystko.

Ostrowski nie czuł się klusownikiem. Uważał, że jest niewinny i postanowił dochodzić swojej sprawy. Zaczął więc wydeptywać ścieżki do różnych urzędów.

Na wsi najważniejszy urząd to sołtys. Jak mógł mu pomóc? Wystawił opieczetowane zaświadczenie, że Stanisław jest użytkownikiem i właścicielem stawu rybnego.



aflo do urzędu...
bla od powie...
lonego. Prze...
ISW odmówi...
nagał remon...
ynosiła wiel...
ika nie był...
n Kowalski...
odzeństwa...
ychylności...
poniec lat...
„W budowl...
cy. Są równ...
rzy, którzy...
z sąsiedni...
o jest to sa...
gdzie cuchn...
nny mieć m...
tu pierwszy

DARCY

m Arkiem

nie wspom...
onsersatorską. Od trzech lat
my o te dokumenty. Jedyne,
robił, to ekspertyzę techniczną
nku. Gdybyśmy mieli ciaość
mentów, moglibyśmy zgodnie
wem wystąpić do prezydenta
o szybkie wykwaterowanie
orów – mówi Stanisław Jan...
z Oddziału Urbanistyki,
tektury i Nadzoru Budowla...
Urzędu Rejonowego w Łomży.
zepychanek Wykowskiego z...
dem zaczęły się kilka lat temu.
ściel wydał pieniądze na eks...
zę techniczną, z której wynika
winien natychmiast przepro...
remont kapitalny. Teraz
za się, że miasto musi wpi...
okatorów, dopiero on „ro...
na mieszkani...
dzieci. Kied...
iedziałem, z...
mabytkiem...
ym. Chciał...
wyprowadzi...
mam? Zresztą rolnicy są

zelać, jeżeli...
m od razu...
raźników Po...
arskiego, któ...
zia motorowa...
Wówczas pol...
by je zabrali...
przucione sie...
względem na...
trojga dziec...
Były w n...
spotkał się z uczestnikami
krapy, czy...
wej przygody. Nie ukrywał,
wypuścił...
tychał po siatki. Nie czuł
nownikiem, wylegitymował się.
usłyszał, że jego sprawa
skierowana do kolegium
aw wykreść. Nie rozumiał
sobie, że na...
nie nowe sie...
lotych. Gość...
ylegitymowa...
a z PZW. Nie...
pokwitowa...
i on od razu...
robić?
sasiada A...
Okazało się...
ch gości.
et do nich...
wspomina...
oni mi rzeki...
Ale przecie...
o pola, jak

stary sąsiad...
nym pistole...
owi i to wys...
się kłusowa...
t niewinny...
wojej praw...
wać ścieżki...
szy urząd...
pomóc? Wy...
zaświadcze...
tkownikiem...
nego.

teraz gnębieni, bez pieniędzy. Nikt
nie zacznie robót w domu, w
którym mieszkają ludzie. Niech
sobie szukają gdzie indziej takiego
głupiego. To są stalinowskie prawa
– gorączkuje się Wykowski i nie
płaci grzywien.

Pracownicy Urzędu Rejonowego
i Konserwator Zabytków mieli
nadzieję, że Wykowski przestraszy
się prokuratora. Prokuratura
w Łomży odmówiła jednak zajęcia
się sprawą, ponieważ nie wyczerpa-
no wszystkich możliwości. Pro-
kurator rejonowy, Jan Leszczewski,
proponuje Urzędowi Rejonowemu
rozpoczęcie remontu na koszt wła-
ściciela. Urzędnicy wątpią w sen-
sowność takiego działania; pierw-
szą przeszkodą jest brak pieniędzy.

Zenon Wykowski twierdzi, że
przepisy i niechętny prezydent
utrudniają wykwaterowanie loka-
torów i rozpoczęcie prac. Do tej
litanii może dołożyć rząd, który
ograbia rolników. Dziś nie jest
pewien, czy będzie go stać na
remont.

Janina Szymańska nie wchodzi
do swojej kuchni. Z opuszczonego
pokoju na drugim piętrze leje
się woda. Powoli wypęza grzyb.
Niektórzy zastanawiają się, czy
Wykowski nie czeka na bogaty
bank, który zainwestuje w kamie-
nicę. Jedno jest pewne: oni nie
będą tu mieszkać.

– To może lepiej, bo miejsce
jest niezdrowe. Pod spodem ścieki
wodne. Złe się spi, często boli
głowa. Jest mi szkoda że niszczy
dom, który w części był moją
własnością. Czekam na nowe prawo
lokalowe, ale wiem, że jestem na
przegranej pozycji i będę musiał
stąd odejść – mówi Aleksander
Kowalski wnuk Aleksandra.

Są tacy, co mówią, że najlepiej
byłoby, gdyby dom się zawalił.

Na razie przechodnie mijają ta-
bliczkę, przymocowaną do ściany
domu. Ze względu na grożące nie-
bezpieczeństwo zabrania się cho-
dzenia pod balkonami. – Zajmą się
nami, gdy stanie się nieszczęście
przepowiada lokatorka z Dwornej

sprawę do sądu. Nie zastanawiał się
długo. Pozbierał wszystkie opieczę-
towane papiery, opisał jeszcze raz
całe zajście i dokładnie w miesiąc od
wydarzenia wniósł sprawę do Sądu
Rejonowego w Łomży przeciwko Za-
rządowi Okręgu PZW.

„Ze stawu wypłynęły wszystkie
ryby i uszły z wodą do rzeki. Gdyby
były sieci, dokonałbym odłowu.
Straty wynoszą 16 mln zł. Wno-
szę o wydanie sieci rybackich i
odszkodowanie” napisał w pozwie.
Teraz czeka na rozprawę. Czuje
się niewinny. Zapewnia, że ogradzał
siatkami staw na własnym polu, nie
klusował.

– Według ustawy „Prawo wodne”
– wyjaśnia Karol Urbański, dyrektor
Biura ZO PZW w Łomży – każdy
zbiornik wody położony w dolinie
Narwi, który jest zalewany wiosną
przez wody rzeki, należy do wód
dzierzawionych przez PZW.

Staw Ostrowskiego wykopany jest
na granicy doliny. Czy zatem klu-
sował, czy chronił własną rybę? W
protokole z marcowej akcji anty-
klusowniczej zapisano: „Zajęto 11
sztuk sieci stawnych. Właścicieli nie
ujawniono”.

Ostrowski, jedyny z całej jedena-
stki, ujawnił się od razu.

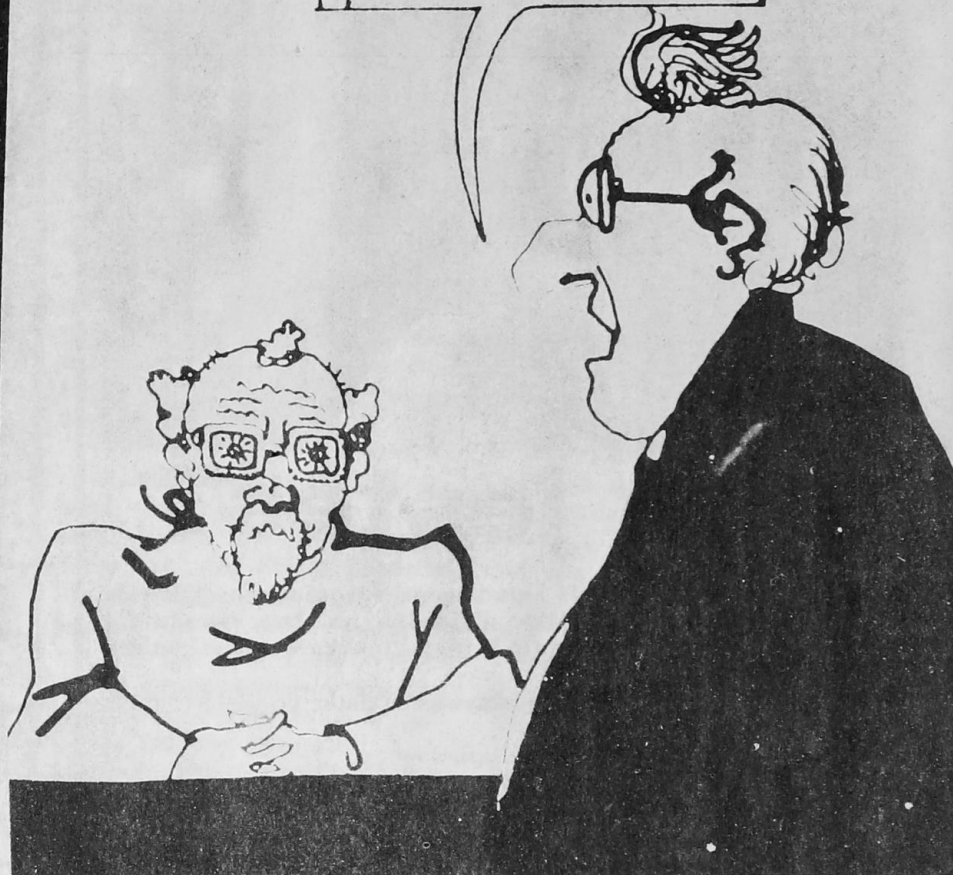
PZW, które jest „w prawie”, po-
niem każdy zbiornik położony w
dolinie rzeki i zalewany wiosną na-
leży do wód dzierzawionych, postawił
Stanisława Ostrowskiego przed kole-
gium.

Stanisław Ostrowski, który jest
„w prawie”, ponieważ staw jest jego
własnością, postawił PZW przed
sądem.

Rozstrzygnięcia, które zapadną
przy „nakładających się” prawach,
mogą być precedensowe.

MARIA TOCKA

NIE WIEM CO JEST...
IM BARDZIEJ MNIE
STRASZA TYM MNIEJ
SIĘ BOJĘ, PANIE
DOKTORZE!



Co to jest nomenklatura?

STANISŁAW SZYMANIAK, Wysokie Mazowieckie: – Przez
nią ludzi na bruk wyganiają, rolnicy nie mogą zdać mleka, mięsa.
Waleśa siedzi w Warszawie, ale jest otoczony starą nomenklaturą,
która go podżega. Całym krajem w 80 proc. rządzi nomenklatura,
czyli stara władza. Gdybym się przygotował i składniej to powiedział,
to cała Polska by mi przyklasnęła, tak ludzie płaczą w zakładach, bo
są wyrzucani, nie mają za co żyć.

ANNA KUCZYŃSKA, Zambrów: – Nie wiem. Ci, co w domu
politykują są bardzo nerwowi, dlatego ja uciekam od niej.

MARIA WASILEWSKA, Łomża: – Nie wiem, co to jest. Nie
umiem odpowiedzieć.

BOGDAN STRĘKOWSKI, Zambrów: – Potocznie uważa się za
nomenklaturę starą gwardię, która już odeszła, a pełniła funkcje w
rządzie i w rządzącej partii.

EMERYTKA, Zambrów: – To jest szerokie zagadnienie. Dawniej
mówiono, że są to ludzie związani z byłą PZPR. Teraz jednak powstała
nowa nomenklatura i jest gorsza niż poprzednia. Jest więcej biedy,
nędzy, bezrobocia. Wszystkiemu są winni ci, co rządzą. Nazwiska
proszę nie podawać.

MIECZYŚLAW ŚWIERŻ, Łomża: – To są ci, co u władzy. Jedna
była partyjna, teraz jest druga.

ANDRZEJ BOSSOWSKI, Łomża: – Nie wiem, nie zajmuję się
polityką. Ale to chyba dawna władza komunistyczna.

BOŻENA JAWORSKA, Grajewo: – Dużo mówią o niej w
telewizji. Szczególnie pan Kaczyński. To chyba chodzi o starą władzę.

WIOLETTA GRABOWSKA, Zambrów: – Nie będę odpowia-
dała, bo nie rozumiem pytania.

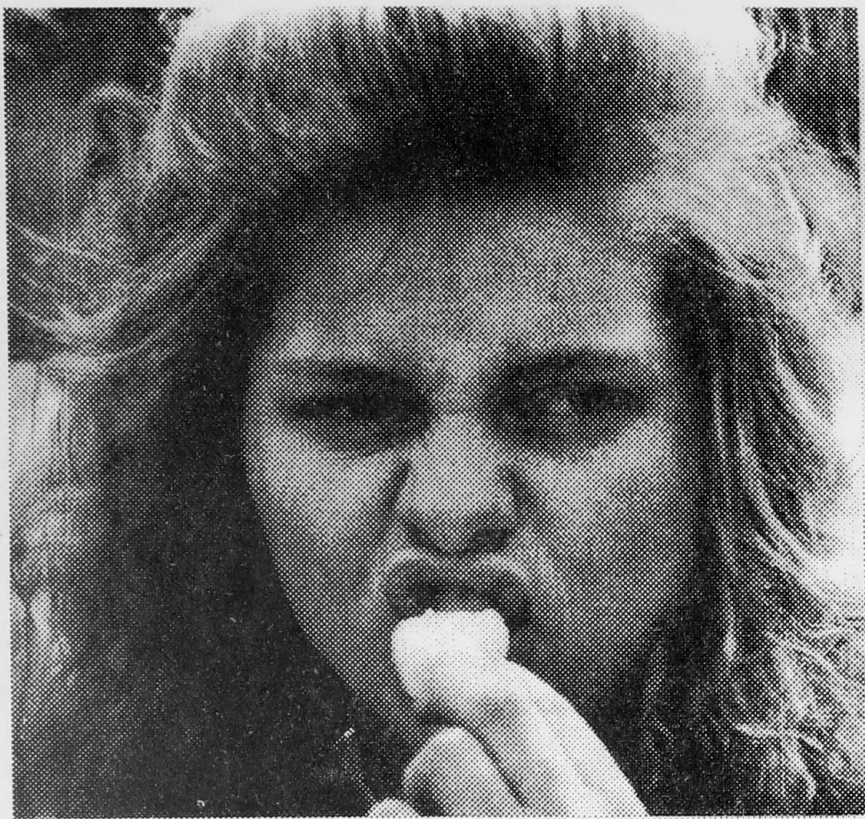
STANISŁAW SKIBA, Wysokie Mazowieckie: – Jest tyle teorii
na ten temat, że przeciętny Polak głupieje, słysząc to słowo. Takiego
określenia używa się w stosunku do ludzi, którzy byli na stanowiskach
kierowniczych.

WIESŁAWA GARPOWICZ, Łomża: – To są zawsze ci, co
rządzą, chciwi na pieniądze i władzę. Siedzą w Belwederze i na
niższych stołkach. Ale ta władza, która teraz przysłała jest gorsza od
poprzedniej. Więcej biedy narobiła, ludzie na bruku są, bez pieniędzy
i mieszkań.

Rys. ANDRZEJ MLECZKO

KONTAKTY





Kim jesteś?

Wybierz jedną odpowiedź i podsumuj zgromadzone punkty.

1. Twoja nowa przyjaciółka wyjeżdża na dwa tygodnie i prosi, abyś codziennie zaglądała do jej kanarka w mieszkaniu o dwa domy dalej.

- a) proponujesz, aby na ten czas przywiozła klatkę do Ciebie, bo nie masz czasu na takie wędrówki - 3
- b) radzisz, by powierzyła kanarka sąsiadom - 2
- c) zgadzasz się bez wahania - 1

2. Twoje wyobrażenie o idealnym urlopie:

- a) chata rybacka nad samym morzem i trochę zwariowany partner - 1
- b) góry, narty, interesujące męskie towarzystwo - 3
- c) wyprawa badawcza przez ciekawe, dzikie tereny - 2

3. Twój ulubiony kolor:

- a) błękit - 3
- b) fiolet lub turkus - 1
- c) żółty - 2

4. Matka kupiła Ci suknię wymagającą drobnych poprawek.

- a) nakładasz ją do sprzątania - 2
- b) przerabiasz i nosisz do pracy - 3
- c) ubierasz się w nią tylko na wizytę matki - 1

5. Twoje wyobrażenie o idealnie spędzonym spotkaniu z mężczyzną, którym się interesujesz:

- a) kawa, romantyczna muzyka i świece - 1
- b) przedstawienie w teatrze, a potem wino w kawiarni - 2
- c) piknik na trawie za miastem - 3

6. Przez rok masz się zajmować pracą społeczną. Wybierasz:

- a) rozwój kulturalny dzieci pracowników w Twoim zakładzie - 3
- b) propagowanie świadomego macierzyństwa - 2
- c) przede wszystkim radę kogoś doświadczonego, bo nie wiesz jak się do tego zabrać - 1

7. Znalazłaś na ulicy 500-tysięczny banknot. Postanawiasz:

- a) oddać połowę na cel społeczny - 1
- b) iść na obiad do restauracji - 3
- c) kupić drogą książkę, o której marzysz - 2

8. Umówiłaś się w mieszkaniu z bliskim znajomym przyjaciół, którego dotychczas znałaś tylko z rozmów telefonicznych. Macie iść do kina. Na progu widzisz brzydala, sięgającego Ci do ramienia. Co robisz?

- a) udajesz swoją siostrę i przepraszasz, że musiała wyjść - 1
- b) proponujesz grę w szachy - 2
- c) zakładasz buty na niskim obcasie, ciemne okulary i idziesz do kina - 3

9. Nagle odkrywasz, że mężczyzna Twoich marzeń farbuję sobie włosy. Mówisz:

- a) słyszałam o środku, po którym włosy mają naturalny kolor - 2
- b) siwi mężczyźni są szczególnie interesujący - 3
- c) od przyszłego tygodnia będę bardzo zajęta - 1

10. Dowiadujesz się, że Twój narzeczony lubi prymitywne wydawnictwa pornograficzne:

- a) od dawna miałaś wątpliwości co do jego inteligencji i dobrego gustu - 3
- b) czujesz się zawiedziona i radzisz jego przyjaciela - 1
- c) jesteś wściekła i z miejsca go porzucasz - 2

OD 25-30 PUNKTÓW:

Jesteś bardzo naturalna, otwarta, szczerą, prostolinijną. Nigdy nie korzystasz z wykrętów, czy wymówek. Posiadasz to, co powszechnie nazywa się szczerym charakterem.

OD 16-24 PUNKTÓW:

Jesteś dowcipna, bystra i umiesz korzystać ze swojej wiedzy. Niektórzy nazywają Cię intelektualistą. Mężczyźni uważają Cię za osobę tajemniczą i wyniosłą chyba dlatego, że nie dajesz zawrócić sobie w głowie.

OD 10-15 PUNKTÓW:

Jesteś klasycznym typem romantycznym. Sentymentalna, trochę staroświecka, z byle powodu często bliska łez. Jeżeli walczysz do upadłego. Gdy już to osiągniesz - stajesz się znów słodka i łagodna.

INTER - ACME

HURTOWNIA ODZIEŻY

Łomża, ul. Nowogrodzka 155, tel. 36-60

poleca

po bardzo konkurencyjnych cenach

bogaty asortyment:

1) ODZIEŻY TAJLANDZKIEJ - bezpośredni import:
- spodnie jeans damskie i męskie różne modele i wszystkie rozmiary;

- spodnie gumowane - bogaty wybór kolorów;
- spódnice, bluzki itd.

2) GARNITURY, letnie marynarki sportowe,

3) ŻAKIETY, garsonki, bluzki i spódnice damskie;

ZAPRASZAMY DO NASZEGO MAGAZYNU

I WZORCOWNI codziennie w godz. 8.00-18.00

soboty 8.00-15.00

DODATKOWE INFORMACJE: INTER-ACME

Biurowo Informacyjno-Handlowe, Łomża, ul. Giełczyńska 4
tel. 57-26, fax 67-25, tlx 852245

Firma nawiąże kontakt z poważnymi akwizytorami i dystrybutorami - potrzebny osobisty kontakt.

- SERDECZNIE ZAPRASZAMY -

K-147-o



**HURTOWA SPRZEDAŻ
LÓDÓW**

ŁOMŻA, ul. M. Kopernika 21

tel. 160-217

KONARZYCE 19a



K-702-o



**REGULARNE LINIE
AUTOBUSOWE**

Najbliższe terminy:

Białystok - Bruksela:	12, 19, 26.07, 2.08
Białystok - Rzym:	28.07, 25.08
Białystok - Berlin:	18.07, 1.08
Białystok - Istanbul:	20.07

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA”

Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK II piętro),

tel. 435-352, 435-525 i 435-595

Łomża, Al. Legionów 7 (redakcja „Kontaktów”)

Jan Paweł II w Łomży

* kolorowy album z pobytu Ojca Świętego w naszym mieście

* pytaj w kioskach, sklepach w Łomży i Zambrowie, placówkach pocztowych w całym województwie oraz w redakcji

**POLGRAFICZNO-PAPIERNICZA
SPÓŁDZIELNIA PRACY**

„POGON”

* najszybciej

* najtaniej

* najlepiej

- druki akcydensowe

- książki, broszury

- kalendarze

- koperty

- etykiety i opakowania

15-232 Białystok

ul. Mickiewicza 56 tel. 417-174, 417-484,

tlx 852329



KONTAKT

JERZY SIKORA

Zrozumieć świat czyli siebie

Hanna Kowalewska urodziła się w 1960 r. w Wysokiem Mazowieckiem. Ukończyła filologię polską na UMCS w Lublinie. Debiutowała wierszami w „Okolicach” (1985) pod pseudonimem Anna Lewska. Utwory poetyckie i recenzje drukowała także w „Poezji” i „Nowych Książkach”. W 1988 r. ukazał się jej arkusz wierszy pt. „Winorośliność”, zaś dwa lata później tom „Anna tłumaczy świat”. Skoncentrujemy się na tej ostatniej książce. Na pewno świat trzeba nie tłumaczyć, przez to czynić znośniejszym, szukać w nim dla siebie miejsca. Za wszelką cenę zaistnieć naprawdę. Gdzie? W istniejącej rzeczywistości, w pamięci innych, w wierszu. Należy znaleźć swoje miejsce, potwierdzenie istnienia i swojej tożsamości.

Kowalewska często sięga do poetyki i filozofii nadrealizmu. W pojęciu nadrealistów stoi pełny człowiek. Człowiek należący do świata przyrody i jednocześnie będący ponad nim dzięki swojemu bogatemu życiu wewnętrznemu, w którym się mieści i zyskuje sens cała rzeczywistość zewnętrzna.

Poetka przez introspekcję odkrywa tajemnice świata, jego niezwykłość: piękno, brzydotę i okrucieństwo. W swoim tłumaczeniu świata jest ogromnie szczera, a zarazem bezbronna, tragiczna. I – przede wszystkim – bardzo kobieca:

„Boję się ciała, w którym
Obudziły się koty
Przeciągają się lśniące i puszyste”
(*** Boję się ciała...) ”

Autorka draży przebogate obszary snu i marzenia, fantazji i wyobraźni. Podmiot liryczny wciela się w inne formy istnienia: w rybę, w kłępkę wody, pijanego anioła. Po co to wszystko? Jakże płyną z tego wnioski? Przede wszystkim jeden najważniejszy: człowiek w relacji do innych form egzystencji wcale nie jest aż tak niepowtarzalny i nie ma wielu powodów do chluby. Tak naprawdę – niestety – może być tylko straszonym odbiciem:

„Próbowałam siebie namalować
W lustrze byłam niezwykle
Włosy falowały radością
Zastygła w półśmieszku Madonna
To ja
Odwróciłam lustro
Nie było nikogo
(...)
A więc nie ma mnie
Tak naprawdę”

(Anna tłumaczy świat)

RYS. ZDZISŁAW WÓJCICKI

Hanna Kowalewska, „Anna Tłumaczy świat”, Warszawa 1990.

Kilka tygodni temu urodziłam pierwsze dziecko. Nie mam jeszcze doświadczenia jak je pielęgnować latem. Proszę o radę.

Magdalena

Odpowiada pediatra, ELŻBIETA PIWOWARSKA: – Niemowlę też człowiek. Tak samo odczuwa wysoką temperaturę jak dorosły, a do tego skóra dziecka zawiera dużo gruczołów potowych i jest wrażliwa na przegrzanie. Organizm niemowlęcia nie umie tak doskonale, jak dorosłego człowieka, regulować własnej temperatury ciała.

Oczywiście, należy korzystać ze słońca, które zapobiega krzywicy, ale rozsądnie i z umiarem. Upały są niebezpieczne zwłaszcza dla skóry niemowląt, delikatnej i cienkiej, która bardzo łatwo ulega poparzeniu. Należy więc powoli, stopniowo przyzwyczajać malucha do słońca. Przebywanie w półcieniu też jest korzystne, a do tego nie grozi oparzeniem. Podczas upałów szczególnie niemowlęta powinny przebywać w cieniu. Jeżeli już wystawiamy je na słońce, to tylko na kilka, kilkanaście minut, zawsze w przewiewnej czapeczce lub chusteczce na główce.

Pielęgnacja dziecka w lecie polega nie tylko na unikaniu

oparzenia słonecznego. Należy chronić je także przed przegrzaniem i zapobiegać powstawaniu potówek. Jeżeli dziecko kąpiemy codziennie i ubieramy w przewiewną odzież, potówki goją się po kilku dniach bez leczenia. Nie można ich zaniedbać, by nie przerodziły się w ropnie skóry. Letnia odzież niemowlęcia powinna być uszyta wyłącznie z naturalnego włókna (bawełna, etamina, cienutki len). W czasie upału w pościeli dziecka nie powinno być ani pierza, ani ceratki. Wystarczy zwykła pieluszka z tetry, materacyk z morskiej trawy, prześcieradko i drugie do przykrycia.

Przy okazji kilka uwag dotyczących dzieci starszych. Lato jest doskonałą okazją do hartowania skóry dziecka, które jesienią i zimą będzie bardziej odporne na przeziębienia. Zabieg ten można przeprowadzać w formie zabawy, np. polewając dziecko wodą z wystawionej na słońce wanienki. Temperatura wody powinna na początek wynosić 30 stopni. Potem obniżamy ją stopniowo o stopień, dwa (najniżej do 20 stopni).

Pamiętajmy też, że dziecko odczuwa pragnienie. Podczas upałów powinno otrzymywać sporo chłodnych płynów (nie prosto z lodówki!), najlepiej z dodatkiem naturalnych soków owocowych.



powiedział: „Przyjdiesz, dobrze, nie przyjdiesz, też dobrze. Zrobisz jak zechcesz.”

No i Gizelo od tej pory mam wątpliwości. I ciągle o tym myślę, a raczej nie chcę dopuścić myśli, że chyba jestem mu obojętna. Nigdy nie mi nie kupił, nie zapytał nawet, czy czegoś nie potrzebuje. Jak byłam chora raz tylko przyszedł. Nie zainteresował się, czy potrzebuję lekarstw, czy mam pieniądze (a w chorobie, wiadomo, różnie bywa, chociaż jeszcze pracuję). Bardzo mnie zabolalo. Czy tak postępuje przyjaciel? Ja bym go nie zostawiła w gorączce, tylko bym przy nim siedziała, aż by stanął na nogi.

Czy jestem mu w ogóle potrzebna? Mam go dalej odwiedzać, czy zostawić? Jestem bardzo nieśmiała.

Serdecznie proszę o odpowiedź, pozdrawiam całą miłą redakcję (adresu i nazwiska proszę nie podawać).

Róża

Droga Różo.

Twój list jest już jedną wielką odpowiedzią na Twoje pytanie. Znasz ją, szukasz tylko potwierdzenia. Ten mężczyzna (z którym jesteś z wielkiej samotności), tę samotność Twoją jeszcze pogłębia. Różo, postaraj się poznać kogoś nowego. Pokonaj swoją nieśmiałość (inni też są nieśmiali). Spróbuj może komuś odpisać na jego ofertę. Jest bardzo wielu samotnych, którzy z wdzięcznością przyjmą Twoje zainteresowanie. Powodzenia.

GIZELA

Powiedział: „troszkę”

Nie należę do młodych; bardzo Was lubię i cenię i dlatego postanowiłam napisać do tej rubryki „Kontaktów”. Mam już 50 lat i wnuki, i powinnam wiedzieć, co robić, a jednak czuję się bezradna i dlatego proszę Cię, Gizelo, o radę.

Czuję się bardzo samotna (mój mąż zmarł 10 lat temu) i strasznie tęsknię za kimś bliskim. Niby kogoś takiego znalazłam (w moim wieku, też wdowiec), bardzo go kocham, tęsknię za nim, gdy go nie ma, ale czy on odwzajemnia moje uczucia? Bardzo w to wątpię. Odwiedzamy się, w niedzielę on zawsze jest u mnie na obiedzie (bardzo się wtedy staram, piekę też jego ulubioną babkę); ja bywam również u niego, razem chodzimy na działkę. Kiedyś go zapytałam, czy mnie kocha. Odpowiedział: „Troszkę”. Innym razem zapytałam go, czy się cieszy, że go odwiedzam. Od-



„PORACHUNKI BURMISTRZA”

Panie Redaktorze, stwierdzam, iż artykuł „Porachunki Burmistrza” w Waszym tygodniku „Kontakty” (z 16 czerwca br.) został napisany stronniczo, aby rozjrzeć zaistniały konflikt w Kolnie.

A oto niektóre fakty:

W sprawie dodatkowego zatrudnienia Burmistrza Miasta w Liceum Ogólnokształcącym byłem tylko raz u pani Dyrektora. Podczas tej rozmowy, w obecności z-cy Dyrektora Szkoły i pana Józefa Stanisława Szymanowskiego, uzgodniłem ustnie sprawę dodatkowego zatrudnienia Burmistrza. Ustalenia te nie były jednak realizowane przez panią Dyrektora, nie odpowiadała także na telefony, stąd też moje pisma.

Inaczej, niż to przedstawiono w artykule, wyglądała kwestia przyznania Liceum Ogólnokształcącemu patronatu nad grobami poległych w 1920 r. Z wnioskiem o ten patronat wystąpiła do Rady Miejskiej sama pani Dyrektora w czasie, gdy był on już sprawowany, i to od kilku lat, przez Szkołę Podstawową Nr 2. W tej sytuacji, po uzyskaniu opinii Zarządu Miasta w tej sprawie, poinformowałem panią Dyrektora, że nie ma przeszkód do sprawowania opieki nad pomnikami poległych w 1920 r. również przez młodzież Liceum Ogólnokształcącego. Jednakże pani Dyrektora wyraziła swoje niezadowolenie z mojej odpowiedzi na Sesji Rady stwierdzając, że decyzję w tej sprawie powinna podjąć Rada, a nie Zarząd. Po przedyskutowaniu Radni postanowili nie odbierać patronatu nad grobami Szkole Podstawowej Nr 2, a dla młodzieży Liceum wskazano inne miejsca pamięci narodowej (np. pomnik Piłsudskiego, w Czerwonym, Cmentarz Żydowski w Kolnie).

Zawarta w artykule pani Gospodarczyk sugestia, że władza gminna (tj. Rada i Zarząd Miasta) za jedynie ważny problem, godny zwołania sesji nadzwyczajnej, uznała problem dodatkowego zatrudnienia Burmistrza, jest po prostu złośliwa i nie odpowiadająca prawdzie. Sesję, o której pani Gospodarczyk pisze pod kątem strat finansowych, postanowiłem zwołać w związku ze złożoną przez Burmistrza Miasta rezygnacją pełnienia tej funkcji. Uznałem bowiem, że nie można do tej rezygnacji dopuścić. Nie oznacza to jednak, że Rada, której przewodniczę i Zarząd Miasta

nie zajmował się i nie zajmuje innymi, istotnymi dla naszej społeczności lokalnej, problemami. Sprawy choćby Żłobka Miejskiego, przedszkoli, czy też Zakładu Dziewiarskiego „Morena”, były również przedmiotem naszej troski i niejednokrotnie dyskutowano je na Sesjach Rady.

Koszty nadzwyczajnej sesji zostały zawyżone dwukrotnie. Poza tym na sesji tej były również dyskutowane inne sprawy, między innymi rozdział gminy od miasta, o czym osobiście informowałem panią Redaktor.

Z poważaniem
mgr inż. Jerzy Staszewicz
Przewodniczący
Rady Miejskiej
w Kolnie

ODPOWIEDZ NA PRZESTROGĘ

W tygodniku nr 24 został zamieszczony list pana Kowalskiego. Autor podał kilka faktów, które negatywnie wpływają na opinię mojego zakładu.

Przede wszystkim chciałbym zauważyć, że wyważenie kół nie może wpływać na natychmiastowe pogorszenie się zbieżności. W swoim liście klient nie wspominał o tym, iż radziłem mu zmianę opon, które były mocno zniszczone. W takiej sytuacji wyważenie kół nie mogło zlikwidować trudności w prowadzeniu pojazdu. Nie jest również prawdą przedstawiany fakt, że następnego dnia klient proponował mi ponowne wykonanie usługi. Stwierdził tylko, że poprawy dokonał w zakładzie przy ulicy Jatkowej, a ode mnie żądał zwrotu pieniędzy, których mu nie mogłem oddać. Przecież przed wykonaniem usługi uczciwie uprzedziłem o słabych efektach wyważenia kół przy zużytych oponach.

Jestem wstrząśnięty listem klienta. Chciałbym zaznaczyć, że w dotychczasowej praktyce po raz pierwszy spotkałem się z tego typu zarzutami, które są dla mnie i dla mojego zakładu bardzo krzywdzące.

Stanisław Dąbrowski
Łomża

NIE CHODZ DZIEWCZYNO DO MIASTA

Młodzież zawsze uciekała do miasta. Teraz szczególnie dziewczęta ulegają pokusie słodkiego miejskiego życia i pozostawiają na wsi nawet dobrze prosperujące gospodarstwa, a przede wszystkim starych samotnych rodziców.

Czy ucieczka do miasta nie jest pochopną decyzją. Czy tam zawsze na wszystkich czekają znośne warunki życia i praca? Myślę, że teraz jest tak samo na wsi, jak i w mieście. I jeżeli tylko ktoś chce pracować, zawsze znajdzie sobie jakieś zajęcie.

Wszystkim opuszczającym wieś dedykuję swoje rymy:

Czy ci nie żal rodziców
i wioski
i dzieciństwa, co tutaj
spędzała?
Czy pamiętasz, jak z pieskiem
po łące
za motylem beztrosko
biegała?
Dam ci wilę, samochód
w prezencie,
wszelkie wygody na pewno
byś miała.
Proszę cię tylko o jedno
córeczko,

byś wraz ze mną na wsi

została.

Marian Godlewski
Tybory-Kamianka
ZA DUŻO ŻĘBY UMRZEC

W młodości wpajano mi miłość do ojczyzny i pracy. Tak nas uczono przed wojną, tak samo i po wojnie. Przez całe życie, bez względu co się obok działo, uważałem ten kraj za swój i dla niego pracowałem.

Dopiero na stare lata, kiedy zupełnie w nieodpowiednim czasie uległem wypadkowi i poszedłem na rentę, odczułem wdzięczność ojczyzny. Przez 40 lat pracowałem na budowach, jako technik budowlany. Teraz po wszystkich rewaloryzacjach otrzymuję 802 tys. renty. Dużo to, czy mało? Dokładnie tyle, ile napisał jeden z czytelników w liście do redakcji: „Za dużo żeby umrzeć, za mało żeby żyć”.

Widzę, jak wysokie emerytury i renty otrzymują ci, którzy spełniali komunistyczne posłannictwo w komitetach, wojsku, milicji. I co oni takiego robili? Zawsze tłumaczyli tymi samymi słowami: „panowie, wiecie, rozumiecie, to polecenie partii”.

Przez wiele lat nie mogę zrozumieć, ani pojąć tego, jak to się dzieje, że zawsze za błogosławieństwem i starzy, i teraz nowi działacze, rozkradają ojczyznę. To zadziwiające, że w wielu wypadkach rząd z takim pobłażaniem patrzy prawie na jawnych złodziei, którzy chcą być miliarderami kosztem coraz to biedniejszego społeczeństwa. Komuniści przynajmniej tworzyli pewien parasol ochronny dla biednych. A dziś co się dzieje? Urban twierdzi i ma rację, że u nas „wprowadza się kapitalizm kolonialny”. Ja dodam jeszcze do tego, iż jest on cholernie pazerny.

Już tylko część społeczeństwa próbuje poprawić swój byt głośnym protestem i strajkami. Na samym dole zaś ciągle znajdują się renciści i emeryci, którzy są już bezradni i niemi.

Po własnych doświadczeniach

apeluję do młodzieży: nie dajcie się zwieść fałszywym frazesom. Już dziś myślcie o zapewnieniu sobie godnej starości.

Czytelnik z Łomży
(nazwisko do wiadomości redakcji)

ĆWIERKAJĄCE INTRUZY

Po każdej burzy, po wiosennym deszczu w okolicy parku przy Alei Legionów, zamiasz świeżości czuje się nieprzyjemne zapachy. Ich twórcami są mieszkające na drzewach wrony i kawki. One też bezustannie brzdą wszystkie alejki, które czasami przypominają ślizgawki. Niebezpiecznie jest też chodzić pod drzewami, bo można zostać pięknie udekorowanym. Kiedy jestem w okolicy tego parku zawsze zastanawiam się, co robią ludzie odpowiedzialni za stan sanitarny miasta.

Proszę nie podejrzewać mnie o brak sentymentu do przyrody. Kocham ją, ale inaczej w jakichś rozsądnych granicach. Słyszałam, że w Mławie wypędzono ptactwo z miasta przy pomocy nagranych na taśmę głosu ptaków i nieustającego odtwarzania. Poskutkowało. Gdzieś indziej straż pożarna wypędziła intruzów wodą. Czy w Łomży ptactwo przeszkadza tylko mnie?

J. K.
(nazwisko do wiadomości redakcji)



UWAGA HURTOWNICY FIRMA

INTER-ACME

wydzierzawi na bardzo korzystnych warunkach pomieszczenia – hale foratów w Piątnicy z przeznaczeniem na hurtownie i magazyny.
Pisemne oferty lub osobisty kontakt.

NASZ ADRES: INTER – ACME
Łomża, ul. Giełczyńska 4
tel. 57-26, fax 67-25, ltx 852245
codziennie w godz. 8.00–15.00

– ZAPRASZAMY –

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

11.07 - 17.07.1991

13

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.35;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie;
9.10 Po sześćdziesiątce;
10.10 „Van der Valk” - serial ang.;
10.30 Aktualności Telegazety;
11.00 LTV - Lato w TV;
11.15 Teleexpress;
11.30 LTV - Lato w TV;
12.00 „Alf” - serial USA;
13.00 Magazyn katolicki;
13.15 Dobranoc;
13.15 Gość A. Zarębskiego;
14.05 Pegaz;
14.05 Jakim prawem?;
14.35 „Alf” - serial USA;
14.40 BBC - World Service.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.05;
7.55 Powitanie;
8.10 Język angielski;
8.40 „Santa Barbara” - serial USA;
9.25 Teleklinika dr. A. Kaspirowskiego;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.15 Ameryka w moich oczach;
10.45 Powitanie;
11.00 Teleklinika dr. A. Kaspirowskiego;
11.30 „Cudowne lata” - serial USA;
12.00 Program lokalny;
12.30 „Pod wspólnym dachem” - serial franc.;
13.00 Magazyn „102”;
13.30 „Z ziemi polskiej” - film dok.;
14.05 Studio Sport;
14.30 Ekspres reporterów;
15.00 Panorama dnia;
15.45 Sport;
16.35 Studio Teatralne „Dwójki”:
J. Gieraltowski - „Wakacje kata”.

PIĄTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.30;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie;
9.40 „Nowe przygody He-Mana” - serial USA;
10.00 Szkoła dla rodziców;
10.25 „Janosik” - serial TP;
11.00 Aktualności Telegazety;
11.30 LTV - Lato w TV;
11.45 Teleexpress;
12.00 LTV - Lato w TV;
12.30 „Alf” - serial USA;
13.00 LTV - Lato w TV;
13.30 Express gospodarczy;
14.00 Dobranoc;
14.30 „Miasteczko Twin Peaks”;
14.55 Zespół „Zapis” przedstawia...;
15.30 „Haich Life”;
16.00 „Siódemka w „Jedynce”;
16.30 „Alf” - (wersja oryginalna);
16.40 BBC - World Service.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.35;
7.55 Powitanie;
8.10 Język angielski;
8.40 „W labiryncie” - serial TP;
9.30 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.15 „Ameryka w moich oczach”;
10.45 Powitanie;
11.00 „Opowieść o mieście” - rep.;
11.30 „Cudowne lata” - serial USA;
12.00 Program lokalny;
12.30 Panorama dnia;
13.00 Sport;
13.30 „Nie zawsze musi być kawior” - serial niem.;
14.00 „Obrazy, słowa, dźwięki”;
14.30 „Noc z anteną 5”.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.30;
7.00 W sobotę rano;
7.45 Tydzień na działce;
8.15 Piłkarska kadra czeka;
8.35 Ziarno;
9.10 Teleferie;
10.25 Na zdrowie;
10.45 „Bellona”;
11.10 TV koncert życzeń;
11.40 Życie;
12.10 Wędrowni dalekie i bliskie;
12.40 Siódemka w „Jedynce”;
13.30 „Szukać wielkiej formy” - rep.;
14.00 Wielki sport;
15.30 „Niemcy - bez muru 1990” - film dok.;
16.45 „Rock - express”;
17.15 Teleexpress;
17.30 Klub dobrej książki;
17.55 „Zwidy Jerzego Baresia” - film dok.;
18.25 Butik;
18.55 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Jak tylko potrafisz” - film USA;
22.05 Sportowa sobota;
22.50 Śpiewa E. Demarczyk;
23.50 „Szalony Max” - film austral.;
1.25 Zakończenie programu.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.50;
7.25 Kaliber '91;
7.55 Powitanie;
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” - serial USA;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 „Mądrej głowie...”;
9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.30 Kobiety na mojej drodze;
10.40 „Sekretny dziennik Adriana Mole'a - lat 13 i 3/4” - serial ang.;
11.05 Tacy sami;
11.25 Dookoła świata;
11.55 Z wiatrem i pod wiatr;
12.25 „Polska baba”;
13.25 Zwierzęta świata;
13.55 „Festiwal muzyki w Łańcucie 1991” - rep.;
14.25 „Ze wszystkich stron”;
14.55 Program dnia;
15.00 „Zezem”;
15.20 Kobiety na mojej drodze;
15.30 „Santa Barbara” - serial USA;
17.00 „Punkt widzenia” - bis;
17.30 Wzrockowa lista przebojów;
18.00 Program lokalny;
18.30 Godzina z...;
19.20 Kobiety na mojej drodze;
19.30 Galeria 38 milionów;
20.00 Muzyka Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego;
21.00 „Hale i Pace”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Bez znieczulenia;
22.00 Słowo na niedzielę;
22.05 „Kamienie Ibarry” - film USA.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.25;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Teleferie;
10.30 „Przygody roślin” - serial franc.;
11.00 Notowania;
11.25 Śladami „Warszyca” - pr. dok.;
11.50 TV koncert życzeń;
12.20 Circom Regional prezentuje...;
12.50 Magazyn „Morze”;
13.10 Alfabet komediantów;
13.50 Zielony karnawał - turniej tańca;

14.50 Pieprz i wanilia;
15.30 W starym kinie: „Rewia Chaplinowska” - film USA;
16.45 Telewizjer;
17.10 Teleexpress;
17.25 TV Teatr Rozmaitości: W. Arro - „Spójrzcie, kto do nas zawitał”;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Miliarderka” - serial franc.;
21.35 Kabaret O. Lipińskiej;
22.45 Sportowa niedziela;
23.05 7 dni - świąt.

Program II

CNN - Headline News: 10.00, 23.45;
7.50 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących);
8.25 „Miliarderka” - serial franc. (dla niesłyszących);
9.50 Program dnia;
10.10 Jutro poniedziałek;
10.30 Program lokalny;
11.00 Wybrańcy Melpomeny;
11.30 Przecież to znamy - pr. muz.;
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie;
12.30 Express Dimanche;
12.45 Kobiety na mojej drodze;
13.00 Polska Kronika Filmowa;
13.10 100 pytań do...;
13.50 „Przyłbice i kaptury” - serial TP;
14.50 „Polacy” - film dok.;
15.45 Studio sport;
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni;
17.05 Studio sport;
17.30 Bliżej świata;
18.30 Kobiety na mojej drodze;
18.40 Felietony doraźne J. Fedrowicza;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria „Dwójki”;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Muzyczna antena 5;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Rozmowy bez sekretów;
22.20 „Teresa Raquin” - serial ang.;
23.15 Felietony doraźne J. Fedrowicza;
23.35 Kobiety na mojej drodze.

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.35;
17.00 Studio Lato;
17.15 Teleexpress;
17.30 Studio Lato;
18.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” - serial niem.;
18.25 Studio Lato;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: J. Kitowicz - „Opis obyczajów, czyli jak zwyczajnie wszędzie się miesza zle do dobrego”;
21.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej;
22.55 „Dziedzictwo Guldenburgów” - (wersja oryginalna);
23.20 BBC - World Service.

Program II

16.45 Powitanie;
17.00 Zwierzęta wokół nas;
17.30 „Cudowne lata” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd kronik filmowych;
19.00 Ojczyzna - Polszczyzna;
19.15 Zapraszamy do „Dwójki”;
19.30 Gra A. Sikorzak-Olek;
20.00 „Krajobraz po wojnie torfowej” - rep.;
20.30 „Powroty” - film dok.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Jarosław Mądry” - serial radz.;
23.10 Studio im. A. Munka: „Errata, czyli sceny pokutne w nowych osiedlach”;
23.40 CNN - Headline News.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.40;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie najmłodszych;
9.35 Kino Teleferii;
10.00 To się może przydać;
10.25 „Matyas Sandor” - serial węg.-franc.;
11.25 Aktualności Telegazety;
17.00 Studio Lato;
17.15 Teleexpress;
17.30 Studio Lato;
18.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” - serial niem.;
18.25 Studio Lato;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Przemytnicy” - film polski;
21.30 Telemuzak;
22.10 „Welcome to Poland”;
23.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” - (wersja oryginalna);
23.25 BBC - World Service.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.30;
7.55 Powitanie;
8.10 Język angielski;
8.40 „Santa Barbara” - serial USA;
9.25 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.15 „Ameryka w moich oczach”;
16.45 Powitanie;
17.00 Moda i muzyka;
17.30 „Cudowne lata” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 Magazyn 102;
19.30 „Polacy” - film dok.;
20.00 Reportaż;
21.00 Teatr, czyli świat;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Sherlock Holmes” - film ang.;
23.00 Stan krytyczny.

ŚRODA

Program I

8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie;
9.35 Kino Teleferii;
10.00 Przyjemne z pożytecznym;
10.25 „Dynastia” - serial USA;
11.15 Aktualności Telegazety;
17.00 Studio Lato;
17.15 Teleexpress;
17.30 Studio Lato;
18.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” - serial niem.;
18.25 Studio Lato;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” - serial USA;
20.55 Kabaret Starszych Panów;
22.40 Zespół „Zapis” przedstawia;
23.10 „Dziedzictwo Guldenburgów” - (wersja oryginalna);
23.35 BBC - World Service.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.35;
7.55 Powitanie;
8.10 Język angielski;
8.40 „W labiryncie” - serial TP;
9.30 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.15 „Ameryka w moich oczach”;
16.45 Powitanie;
17.00 Ekostres;
17.30 „Cudowne lata” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Rebusy;
19.00 „M.A.S.H.” - serial USA;
19.30 Wielkie interpretacje;
20.00 Laco Adamika fascynacje telewizją;
20.45 Ostatnia karta;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Dziewczyna z Mazur” - serial TP;
22.50 Telewizja nocą.

KONTAKTY





KOMPUTEROWA OCHRONA SYSTEMÓW ALARMOWYCH W ŁOMŻY

PROPONUJE:

- 1) Instalowania lokalnych systemów alarmowych informujących o:
 - napadzie, pożarze, włamaniu
 - 2) Podłączenie już istniejących systemów alarmowych do urządzenia, dyskretnego powiadamiania zainstalowanego w Komendzie Wojewódzkiej Policji
 - 3) Możliwość grupowego podłączenia do systemu dyskretnego powiadamiania (bloki mieszkalne) - koszt urządzenia oraz abonament zmniejsza się wraz ze wzrostem użytkowników
 - 4) Konserwacja i naprawa systemów alarmowych
 - 5) Instalacja auto-alarmów i domofonów.
- Przy podłączeniu lokalnych systemów do urządzenia, dyskretnego powiadamiania policji otrzymują Państwo 30% bonifikatę przy płaceniu składek ubezpieczeniowych.
Na wykonane przez nas prace udzielamy rocznej gwarancji. Szybkie terminy realizacji, atrakcyjne ceny
TELEFONY KONTAKTOWE: 161-128 (czynny całą dobę) oraz 160-610 (9.00-17.00), tlx 852462.

K-777

LODY, NAPOJE
* DUŻY WYBÓR
* KONKURENCYJNE CENY
przekonaj się sam w hurtowni

P.H. „EMAR” s.c.

WYSOKIE
MAZOWIECKIE, ul.
Reja 1,
tel. 29-30
codziennie
od 17.00 do 20.00



POSIADAMY
w ciągłej
sprzedaży lody
„Bambino”
na patyku

PROWADZIMY sprzedaż
również w niedziele.
- ZAPRASZAMY -

K-781-o

TANIO I PRZYJEMNIE

SPĘDZISZ CZAS U NAS
OŚRODEK
WYPOCZYNKOWY
„ORION”
w Balikach
(bar, sklep, noclegi)
INFORMACJA: Łomża,
tel. 48-84



K-781-o

PAPIEROSY KRAJOWE I ZAGRANICZNE

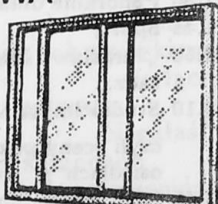
Marża do 20%

BIAŁYSTOK, ul. Armii Radzieckiej 16,
tel. 433-875
ŁOMŻA, ul. Poznańska 66,
tel. 59-42.

K-778

PO CO KRATY.
FOLIA PRZECIWWŁAMANIOWA
JUŻ W ŁOMŻY.

INF. YOLK, SAC, TUMOR
Łomża, Kazańska 2,
w godz. 12.00-19.00



K-801

SPÓŁDZIELNIA USŁUGOWA W ŁOMŻY

z/s w Kupiskach Nowych gm. Łomża,

ogłasza przetarg nieograniczony
ustny na n/w pojazdy:



1. Samochód „Żuk”, szt. 2, rok produkcji 1986, cena wywoławcza - 11.000.000 zł
2. Samochód „Cysterna paliwa”, szt. 1, rok produkcji 1965, cena wywoławcza - 5.500.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 lipca 1991 r. o godz. 10.00 w biurze Spółdzielni w Kupiskach Nowych.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy Spółdzielni wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do godziny 9.00.

Pojazdy można oglądać na placu Spółdzielni w dni robocze w godzinach 8.00-14.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-799

ZATRUDNIĘ KASJERA
WALUTOWEGO
Łomża, tel. 50-95

SKUP I SPRZEDAŻ ZŁOTA:
biżuteria, obrączki,
pierścienie, kolczyki,
łańcuszki. NISKIE CENY
KANTOR WYMIANY WALUT
Łomża, ul. Długa 5



KANTOR WYMIANY WALUT
KORZYSTNE CENY
Łomża, ul. Al. Legionów 1 - „PEWEX”

K-800

KURATOR OŚWIATY I WYCHOWANIA W ŁOMŻY
W POROZUMIENIU Z RADAMI PEDAGOGICZNYMI OGŁASZA
KONKURS

na stanowisko dyrektora:

- Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Łomży, ul. Bernatowicza 4,
- Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1, ul. Kopernika 14,
- Zespołu Szkół Zawodowych w Zambrowie, ul. Wojska Polskiego 35,
- Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zambrowie, ul. Wojska Polskiego 5,
- Bursy Szkolnej Nr 1 w Łomży, ul. Kopernika 16,
- Bursy Szkolnej w Kolnie, ul. Proletariacka 1,
- Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łomży, ul. Sadowa 2.

Do konkursu mogą przystąpić nauczyciele mianowani, legitymujący się wykształceniem wyższym magisterskim z przygotowaniem pedagogicznym. Preferowany wiek do 40 lat. Od kandydatów oczekuje się podstawowych wiadomości z zakresu zarządzania i kierowania szkołą.

Oferty kandydatów powinny zawierać:

- krótkie uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
- kwestionariusz osobowy,
- życiorys z opisem dotychczasowej pracy zawodowej,
- odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje.

Oferty należy składać w kopertach z dopiskiem

„KONKURS -” - pod adresem: Wydział Kadr i Spraw Socjalnych Kuratorium w Łomży, ul. Nowa 2, pok. 305 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni.

POLSKA POCZTA TELEGRAF I TELEFON
DYREKCJA WOJEWÓDZKA

w Łomży, Pl. Pocztowy 1,

przyjmuje do końca lipca pisemne oferty na wynajęcie pomieszczenia o powierzchni 150 m kw. w centrum Łomży, na działalność gastronomiczną bądź inną.

BLIŻSZE INFORMACJE - tel. 38-80.

K-15

ZAMBROWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W ZAMBROWIE,

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż własnościowego prawa do lokalu pomieszczenia na sklep, hurtownię w budynku Pawilonu 3U w Zambrowie przy ul. Prym. St. Wyszyńskiego 15.

Powierzchnia lokalu - 161,5 m²

Cena wywoławcza - 1.700.000 zł/m²

Przetarg odbędzie się w dniu 15 lipca 1991 r. o godz. 11.00 w siedzibie Przedsiębiorstwa przy ul. Wyszyńskiego 15 w Zambrowie.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w formie gotówki lub czeku potwierdzonego do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej do godz. 8.00 w dniu przetargu.

Informacje na temat przetargu można uzyskać pod numerem tel. 44-90 lub 29-65.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Ponadto

**Zambrowskie Przedsiębiorstwo
Budowlane
zatrudni**

GLÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Kandydaci powinni spełnić następujące warunki:

- wykształcenie wyższe - minimum 3 letni staż pracy na stanowisku kierowniczym
- wykształcenie średnie - minimum 5 letni staż pracy na stanowisku kierowniczym.

Oferty należy składać do Działu Osobowego Zambrowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Zastrzegamy sobie prawo nie skorzystania z oferty bez podania przyczyny.

K-150

ŁOMŻYŃSKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi

W ŁOMŻY,

ogłasza

przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. środków trwałych:

1. Baza Zwierząt - Górki Sypniewo,
cena wywoławcza - 500.000.000 zł
2. Baza Zwierząt - Mazewo
cena wywoławcza - 286.000.000 zł
3. Plac przy ul. Poznańskiej 1 ha 2302 m kw.
cena wywoławcza - 500.000.000 zł
4. Samochód Jelcz z przyczepą
cena wywoławcza - 150.000.000 zł
5. Samochód Star-200 z przyczepą
cena wywoławcza - 120.000.000 zł
6. Samochód Żuk
cena wywoławcza - 15.000.000 zł

Samochody można oglądać na Bazie przy ul. Podleśnej w godz. od 10.00 do 14.00.

Przetarg odbędzie się 25 lipca 1991 r. o godz. 10.00 w siedzibie ŁPOZH przy ulicy Strzelców Kurpiowskich 17. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu do kasy przedsiębiorstwa. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się o godz. 12.00.

Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn.

K-152

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

Koleżance Alicji KOSAKOWSKIEJ

składają współpracownicy

Banku Spółdzielczego w Małym Płocku.

K-149

Wyrazy szczerego współczucia

kol. Helenie ZABŁOCKIEJ

z powodu śmierci

TEŚCIA

składają: współpracownicy Zbiorczego Zakładu Budżetowego Przedszkoli w Łomży.

K-786

**HURTOWNIA
„MAREW”**

Łomża, Al. Legionów 64
tel. 48-60 lub 168-711

OFERUJE:

*** GLAZURĘ I TERAKOTĘ**

prod. Opoczno, po najniższych cenach w regionie.

Ceny detaliczne niższe niż w sklepie fabrycznym.

Przy zakupach hurtowych - upust do 20 proc.
Zakupy inwestycyjne 20 proc. taniej.

KUPUJĄC U NAS - OSZCZĘDZISZ CZAS I PIENIĄDZE!



IV/0140

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY

NAGRODY:

- I - 500.000 zł
 II - 300.000 zł
 III - 200.000 zł

100.000 zł

dla sprzedawcy „Kontaktów”



Litery z krótek ponumerowanych w prawym rogu ustawione od 1 do 44 utworzą hasło krzyżówki.

Poziomo: 1) małe, szkrab, 5) pistolet maszynowy, 11) obwód, rewir, 12) znana polska piosenka polskiego pochodzenia, 13) może być polarna, 14) ajer, 15) klub piłkarski z Krakowa, 16) trydencki lub watykański, 17) umożliwia komunikację w drapaczu, 18) grudniowa solenizantka, 19) pracownik drukarni, 22) nakrycie głowy papieża, 25) słynny utwór Amicisa, 28) zbiór, 31) rezydencja królewska, 34) znak nawigacyjny, 36) rurka laboratoryjna, 37) zagłada, zniszczenia, 38) ziemniaczane lodygi, 39) Baba Jaga, 40) narodowy port japoński, 41) groźny szkodnik drzew owocowych, 42) preludium dnia, 43) duże obszerne pomieszczenie, 45) oddział ubezpieczający wojsko na postój, 48) odmiana chalcedonu, 51) żandarmeria turecka, 54) na niej informacja o towarze, 57) usuwa brud, 58) grabieżca, 59) spokrewniony z ogórkiem, 60) czeski samochód ciężarowy, 61) skowronek borowy, 62) pójdzka, 63) przeciwniczka, 64) jezioro na Pojezierzu Iławskim, 65) znany zegarek produkcji niemieckiej, 66) stopień wojskowy, 67) szczególny sposób odżywiania się, 68) straganiarz, 69) na murawie.

Pionowo: 1) doktorski lub sądowy, 2) despotyczne rządy, 3) ozdoba męska pod szyją, 4) poobiednia drzemka, 5) rodzaj żelaznej sztaby, 6) gatunek gryki, 7) nad tym morzem leży Stambuł, 8) stan w USA, 9) stróż bram Hadesu, 10) wypełnia pierzynę, 20) opłata za wwożone towary do kraju, 21) matka bogów, 23) gałąź medycyny, 24) serpuła, 26) jedna z Muz, 27) imbryk, 29) na stawie lub na powiece, 30) wóz konny, 31) arlekin, 32) część nogi, 33) zimowa, barania z nausznikami, 34) z morałem, 35) drzewo iglaste, 43) lincz, 44) między żebrami a miednicą, 46) np. skakanka, lalka, 47) mieszkanka kraju związkowego w zach. Austrii, 49) najwyższa kondygnacja widowni teatralnej, 50) liche, źle wykonany przedmiot, 51) rodzaj zasłony, 52) zbrojna gromada, zgraja, 53) zając, 54) Jan Matejko, 55) koń maści białej w kare, gniade laty, 56) człowiek - wadium.

Wśród Czytelników, którzy w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika, nadesłał na adres redakcji (18-400 Łomża, Al. Legionów 7) prawidłowe rozwiązanie (hasło wraz z kuponem sponsora) ROZŁOŻYMY NAGRODY UFUNDOWANE PRZEZ BANK SPÓŁDZIELCZY W OSTROŁĘCE. Przy przesyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca o tak szczęśliwej ręce, że jego klient, a nasz Czytelnik wylosował główną wygraną otrzyma NAGRODĘ W WYSOKOŚCI 100 TYS. ZŁ.

Rozwiązanie krzyżówek z nr. 25

Krzyżówka nr 1

Poziomo: krok, propagator, „Trędowata”, rotator, baty, hamak, Nagano, Menon, żakard, Aniwa, lin, Anszan, ekran, Dakota, Reidy, Iranka, ges, Lima.

Pionowo: Sopot, krętanina, Rodakowski, kawon, mat, orator, promenada, garaż, tabakierka, trama, Ananke, gal, Nazor, diadem, ata, „Nana”, Rigi, Nysa.

Krzyżówka nr 2

Poziomo: szmer, nioski, pitawał, tura, Tal, posada, Maryla, pisk, zmiotka, szatan, akara.

Pionowo: szpital, Pisz, metal, Maskat, wapory, Zan, Nil, salami, ostuda, lotka, kara, Sakkara.

Nagrody wylosowali: TADEUSZ CZARNOWSKI z Wysokiego Mazowieckiego - 500 tys. zł., MARIA KOLANKO z Ostrołęki - 300 tys. zł. i RYSZARD RYBICKI z Białegostoku - 200 tys. zł.

Pani MAŁGORZATA KULESA, sprzedawca w kiosku nr 701 w Wysokiem Mazowieckiem, otrzyma nagrodę w wysokości 100 tys. zł. Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

KONSZACHTY

KONSZACHTY

KONSZACHTY